

Naprzeciwko imperializmowi

Redaktor naczelny przyjmuje codziennie z wyjątkiem sobót w godzinach od 11-12. Sekretarz przyjmuje w godzinach od 9-11. Nadastanych rękopisów redakcja nie zwraca

Dziennik WK Polskiej Partii Socjalistycznej
Dolnego Śląska

Redakcja i administracja: Wrocław, ul. Wierzbowa nr 50, telefon nr 117, Nr konta PKO Oddział Wrocław VIII-183. Rachunek bieżący: Bank „Spółem” Oddział we Wrocławiu

Nr 185 (211)

Wrocław, niedziela 22, poniedziałek 23 września 1946 r.

Rok II

Wallace zmuszony do ustąpienia Prezydent wygłosił żądanie Byrnesa

NOWY JORK (PAP). W piątek, dnia 20 września prezydent Truman wezwał ministra handlu Henry Wallace'a do rezygnacji z zajmowanego stanowiska. Prezydent Truman oświadczył na konferencji prasowej, że kierunek polityki zagranicznej Stanów Zjednoczonych, wyznaczony przez niego i ministra Byrnesa, pozostaje bez zmian. Ponieważ poglądy ministra Wallace'a stoją w jaskrawej sprzeczności z obecną polityką Stanów Zjednoczonych, prezydent Truman uważa, że „nie może dopuścić, aby konflikt ten utrudniał stosunki Stanów Zjednoczonych z innymi państwami”.

Oto tekst oświadczenia prezidenta Trumana: „Sprawy polityki zagranicznej są obecnie najważniejsze. Odpowiedzialność nasza za ugruntowanie sprawliwego i trwałego pokoju ma znaczenie nie tylko dla narodu amerykańskiego, ale również dla całego świata. Wśród ludności Stanów Zjednoczonych mogą istnieć różne poglądy na sprawę polityki zagranicznej, ale w łonie rządu musi panować w tej dziedzinie całkowita jedność w stosunku do

reszty świata. Zwróciłem się dzisiaj do ministra Wallace'a, aby zrezygnował ze swego stanowiska. Nie możemy dopuścić, by konflikt wynikający z różnicy zdań, skomplikował nasze stosunki z innymi krajami. Każde oświadczenie publiczne w sprawie polityki zagranicznej musi być uzgodnione z Departamentem Stanu, w razie różnicy zdań, sprawa powinna być przekazana prezydentowi.”

Minister Wallace zakomunikował, że rezygnuje ze swego stanowiska z dniem 20 września br. Rezygnacja Wallace'a jest najkrótszym tego rodzaju dokumentem w dziejach Stanów Zjednoczonych. W liście do prezidenta Trumana minister Wallace pisał: „Jak pan sobie tego życzył, składam mój urząd. Nadal będę walczył o pokój. Jestem, pewien, że pan zgodzi się ze mną i przyłączy się do tego wielkiego dzieła”.

W kołach politycznych podkreślają, że wraz z rezygnacją Wallace'a ustąpił ostatni minister z okresu „New deal” Roosevelta. Oświadczenie prezidenta było niespodzianką dla opinii publicznej, która spodziewała się raczej, że prezydent cofnie swe poparcie dla polityki Byrnesa. Według wiadomości z Paryża, Byrnes w rozmowie telefonicznej z prezydentem Trumanem zażądał dymisji Wallace'a.

W kołach politycznych podkreślają, że wraz z rezygnacją Wallace'a ustąpił ostatni minister z okresu „New deal” Roosevelta. Oświadczenie prezidenta było niespodzianką dla opinii publicznej, która spodziewała się raczej, że prezydent cofnie swe poparcie dla polityki Byrnesa. Według wiadomości z Paryża, Byrnes w rozmowie telefonicznej z prezydentem Trumanem zażądał dymisji Wallace'a.

W kołach politycznych podkreślają, że wraz z rezygnacją Wallace'a ustąpił ostatni minister z okresu „New deal” Roosevelta. Oświadczenie prezidenta było niespodzianką dla opinii publicznej, która spodziewała się raczej, że prezydent cofnie swe poparcie dla polityki Byrnesa. Według wiadomości z Paryża, Byrnes w rozmowie telefonicznej z prezydentem Trumanem zażądał dymisji Wallace'a.

W kołach politycznych podkreślają, że wraz z rezygnacją Wallace'a ustąpił ostatni minister z okresu „New deal” Roosevelta. Oświadczenie prezidenta było niespodzianką dla opinii publicznej, która spodziewała się raczej, że prezydent cofnie swe poparcie dla polityki Byrnesa. Według wiadomości z Paryża, Byrnes w rozmowie telefonicznej z prezydentem Trumanem zażądał dymisji Wallace'a.

W kołach politycznych podkreślają, że wraz z rezygnacją Wallace'a ustąpił ostatni minister z okresu „New deal” Roosevelta. Oświadczenie prezidenta było niespodzianką dla opinii publicznej, która spodziewała się raczej, że prezydent cofnie swe poparcie dla polityki Byrnesa. Według wiadomości z Paryża, Byrnes w rozmowie telefonicznej z prezydentem Trumanem zażądał dymisji Wallace'a.

W kołach politycznych podkreślają, że wraz z rezygnacją Wallace'a ustąpił ostatni minister z okresu „New deal” Roosevelta. Oświadczenie prezidenta było niespodzianką dla opinii publicznej, która spodziewała się raczej, że prezydent cofnie swe poparcie dla polityki Byrnesa. Według wiadomości z Paryża, Byrnes w rozmowie telefonicznej z prezydentem Trumanem zażądał dymisji Wallace'a.

W kołach politycznych podkreślają, że wraz z rezygnacją Wallace'a ustąpił ostatni minister z okresu „New deal” Roosevelta. Oświadczenie prezidenta było niespodzianką dla opinii publicznej, która spodziewała się raczej, że prezydent cofnie swe poparcie dla polityki Byrnesa. Według wiadomości z Paryża, Byrnes w rozmowie telefonicznej z prezydentem Trumanem zażądał dymisji Wallace'a.

W kołach politycznych podkreślają, że wraz z rezygnacją Wallace'a ustąpił ostatni minister z okresu „New deal” Roosevelta. Oświadczenie prezidenta było niespodzianką dla opinii publicznej, która spodziewała się raczej, że prezydent cofnie swe poparcie dla polityki Byrnesa. Według wiadomości z Paryża, Byrnes w rozmowie telefonicznej z prezydentem Trumanem zażądał dymisji Wallace'a.

W kołach politycznych podkreślają, że wraz z rezygnacją Wallace'a ustąpił ostatni minister z okresu „New deal” Roosevelta. Oświadczenie prezidenta było niespodzianką dla opinii publicznej, która spodziewała się raczej, że prezydent cofnie swe poparcie dla polityki Byrnesa. Według wiadomości z Paryża, Byrnes w rozmowie telefonicznej z prezydentem Trumanem zażądał dymisji Wallace'a.

W kołach politycznych podkreślają, że wraz z rezygnacją Wallace'a ustąpił ostatni minister z okresu „New deal” Roosevelta. Oświadczenie prezidenta było niespodzianką dla opinii publicznej, która spodziewała się raczej, że prezydent cofnie swe poparcie dla polityki Byrnesa. Według wiadomości z Paryża, Byrnes w rozmowie telefonicznej z prezydentem Trumanem zażądał dymisji Wallace'a.

W kołach politycznych podkreślają, że wraz z rezygnacją Wallace'a ustąpił ostatni minister z okresu „New deal” Roosevelta. Oświadczenie prezidenta było niespodzianką dla opinii publicznej, która spodziewała się raczej, że prezydent cofnie swe poparcie dla polityki Byrnesa. Według wiadomości z Paryża, Byrnes w rozmowie telefonicznej z prezydentem Trumanem zażądał dymisji Wallace'a.

W kołach politycznych podkreślają, że wraz z rezygnacją Wallace'a ustąpił ostatni minister z okresu „New deal” Roosevelta. Oświadczenie prezidenta było niespodzianką dla opinii publicznej, która spodziewała się raczej, że prezydent cofnie swe poparcie dla polityki Byrnesa. Według wiadomości z Paryża, Byrnes w rozmowie telefonicznej z prezydentem Trumanem zażądał dymisji Wallace'a.

Prasa angielska przeciw Churchill'owi

LONDYN (SAP). Pisząc o zurychskiej mowie Churchilla, „Times” podkreśla, że chociaż Churchill jest człowiekiem, któremu nie brak doświadczenia i otoczony jest ogólnym szacunkiem, to jednak nie ulega kwestii, że w tej chwili nie odpowiada on za politykę swego kraju.

Jego projekt Stanów Zjednoczonych Europy jest wprawdzie bardzo interesujący, ale w danej chwili rząd brytyjski stara się przede wszystkim o rozwiązanie problemów politycznych najbardziej nagłych.

„Times” zadaje pytanie, czy opinia francuska zgodzi się uczynić pierwsze kroki w kierunku utworzenia wielkiej rodziny europejskiej, co oznaczaloby związek Francji z Niemcami.

Gazeta dodaje, że Churchill wykazuje wyjątkową zreżność w mageniu stosunków politycznych świata tak, jak choćby mąca woda, rzucając kamienie, które długo ślizgają się po powierzchni, nim zatona.

„Daily Telegraph” — pisząc o zaleceniu Churchilla, aby zlikwidować stary antygonizm francusko-niemiecki — nie widzi w tym nic niemożliwego.

Wojska USA wybierają się do Grecji

ATENY. Admiral dowodzący flotą angielską na morzu Śródziemnym zaprosił greckiego ministra obrony Mavromichali, by wziął udział w zapowiadanych manowrach eskadry — na statku admirałskim „Liverpool”.

Prasa grecka pisze o możliwości przybycia wojsk amerykańskich do Grecji. Informacja ta nie została potwierdzona.

Posiedzenie Rady Bezpieczeństwa

NOWY JORK (PAP). Na piątkowym posiedzeniu Rady Bezpieczeństwa o odruczeniu wszystkich 3 wniosków — radzieckiego, holenderskiego i amerykańskiego delegata Polski, ambasador Lange, przedstawił wniosek następującej treści: „Rozpatrzmy sytuację, przedstawioną Radzie Bezpieczeństwa delegata Ukrainy, Rada Bezpieczeństwa postanawia utrzymać pod obserwacją sytuację panującą na granicy grecko-albańskiej i pozostawia ją na liście spraw, którymi Rada zajmuje się w chwili obecnej”.

Wniosek Lange został odrzucony, a radziecki wniosek jedynymślym decyzją w sprawie Grecji wobec tego, że członkowie Rady dali wyraz przekonaniu o jej znaczeniu dla bezpieczeństwa na Bałkanach.

Ambasador Lange zwrócił uwagę, że w czasie obrad Rady Bezpieczeństwa delegacja polska dążyła zawsze do osiągnięcia jedynomyślny decyzji w sprawie Grecji, zaskatowany przez delegata radzieckiego i austriackiego, został odrzucony. Skarga ukraińska przeciwko Grecji została odrzucona w głosowaniu większością 9 głosów przeciwko 2. Rada Bezpieczeństwa odrzuciła posiedzenie do poniedziałku. Na posiedzeniu poniedziałkowym rozpoczęła się dyskusja nad wnioskiem radzieckim w sprawie zbadania obcych sił zbrojnych, przebywających w różnych krajach.

Co by było gdyby Byrnes opuścił Paryż

LONDYN. Jeśli Byrnes nie będzie uważał za stosowne powrócić do Waszyngtonu z powodu zamieszania wywołanego mową Wallace'a, wszystkie projekty odnoszące się do następnego zebrań ministrów Wielkiej Czwórki, będą musiały być odłożone — pisał korespondent „News Chronicle”.

Wallace wyjaśnia

WASZYNGTON (PAP). W kilka godzin po rezygnacji, minister Wallace wygłosił przemówienie przez radio, w dążeniu do wyjaśnienia nieporozumień, wynikłych na skutek przemówienia, wygłoszonego w Nowym Jorku. Wallace podkreśla, że w całej rozciągłości podtrzymuje głoszącą zasadą „niepodzielności świata” i wyowiada się przeciwko wszelkiemu typowi imperializmowi. Zdaniem Wallace'a wygranę pokoju ma większe znaczenie, niż piastowanie wysokiego urzędu. Wygranę pokoju ma większe znaczenie, niż wszelkie względy polityki partyjnej. Od powodzenia czy niepowodzenia polityki zagranicznej Stanów Zjednoczonych zależy będzie życie czy śmierć naszych dzieci, czy wnuków. Zależać będzie istnienie lub zniszczenie ludzkości i świata.

Wzywając wszystkich do „uznania za święty obowiązek walkę o pokój” — Wallace oświadczył, że decyzja prezidenta Trumana zwalnia go do złożonego w ścisłej tajemnicy przyrzeczenia nie wygłaszania przemówień do końca konferencji pokojowej. Wallace nie zamierza nadużyć swobody udzielonej mu przez prezidenta Trumana i nie powie nic takiego, co mogłoby wpłynąć niekorzystnie na przebieg prac konferencji paryskiej. Jednocześnie Wallace podkreślił raz jeszcze, że kierownictwo polityki zagranicznej Stanów Zjednoczonych nie zdaje sobie sprawy z istotnych powodów, które doprowadziły do dwóch wojen światowych, które wywołać mogła nowa wojna, tym razem wojna atomowa. Wallace dodał, że dalekie są mu myśli o dwóch światach. Stale i z największym przekonaniem wysuwał zasadę świata niepodzielnego, bez którego nie może być mowy o pokoju. Wallace chce raz na zawsze wyjaśnić, że jest przeciwny wszelkiemu typowi imperializmowi i agresji, niezależnie od tego jakiego są one pochodzenia. Wallace twierdzi, że prawa małych narodów muszą być wzięte pod uwagę, podobnie, jak to miało miejsce w polityce państw zachodniej półkuli w okresie polityki dobrodziejstwa stonków, prowadzonej przez Roosevelta. Polityka winna opierać się na zaufaniu narodu, który w otwartej dyskusji musi opracowywać jej wytyczne. Muszą — dodał Wallace — być przytłumione brane pod uwagę prawa i interesy innych narodów, tak samo jak pragniano, by brana była pod uwagę nasza praca i interesy. Od wyników, jakie przyniesie ta dyskusja, zależać będzie nie tylko sprawa, czy żyjemy w 2. świecie, czy też w świecie niepodzielnym, ale również i to czy w ogóle żyć będziemy”. Wallace zakończył swe przemówienie oświadczeniem, że nadal walczył będzie o pokój.

Przedstawiciel ONZ Jan Stańczyk przemawia na otwarciu sesji Międzynarodowego Biura Pracy

NOWY JORK (PAP). W obradach sesji Międzynarodowej Organizacji Pracy, która potrwa do 12 października, biorą udział przedstawiciele rządów świata praci i przemysłu. Na sesję reprezentuje Polskę dyrektor Departamentu Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej, Henry Altman, prof. ekonomii politycznej Zdzisław Grabski, inspektorka prac Adela Rusinowa, przedstawiciele polskich sfer przemysłowych Józef Saper i przedstawiciel polskiego świata pracy górnik ze Śląska Michał Musiał. W obradach będzie również udział przedstawicieli sekretariatu generalnego Organizacji Narodów Zjednoczonych Jan Stańczyk. Po przemówieniach powitalnych i wyborze przewodniczącego minister Jan Stańczyk wygłosił w imieniu Generalnego Sekretariatu Rady Społeczno-Gospodarczej ONZ przemówienie, w którym podkreślił zadanie Międzynarodowego Biura Pracy i nakreślił wytyczne dalszej jego pracy po włączeniu do ONZ.

„Ludność — powiedział minister Stańczyk — w swoim rozwoju nie może przetrwać unlessnia wszelkich nierówności w stosunkach międzynarodowych. Pragnienie to zmierza do usunięcia wyzysku człowieka przez człowieka, ucisku i prześladowania, prześladowania narodowościowych, wyznaniowych i rasowych, dąży do utrwalenia pokoju przez międzynarodową współpracę w dziedzinie gospodarczej i społecznej. Pragnienie to staje się szczególnie silne, gdy ludzkość nawiedzi wielka klęska w rodzaju wojny. Oto dlatego po pierwszej wojnie światowej powstała Liga Narodów i Międzynarodowe Biuro Pracy”.

Minister Stańczyk poddał krytyce działalność Ligi Narodów, która nie mogła spełnić swego zadania, ponieważ wiele uczestniczących w niej rządów było izolowanych od mas i nie odzwierciedlało ich potrzeb ani pragnień. Przedstawiciel ONZ wyraził nadzieję, że nowa organizacja nie powtórzy błędów Ligi Narodów, gdyż będzie ona wyrażać pragnienia i wole ludów. Wazęnie Międzynarodowego Biura Pracy do ONZ przyczyni się — zdaniem ministra Stańczyka — do przyspieszenia postępu społecznego, podniesienia stopy życiowej mas pracujących do zabezpieczenia pokoju”. Nowoczesna nauka ekonomii uczy nas — powiedział minister Stańczyk — poprawy warunków życia wzmocnienia szans odnowy gospodarczej i zmniejsza widoki na powtarzające się depresje”.

Uznanie dla naszego przemysłu

SZTOKHOLM (PAP). Cała prasa szwedzka donosi o sprawności polskiego przemysłu metalurgicznego. W elektrowni norweskiej Nore I w Roedberg, pękła dnia 7 sierpnia, 8-metrowej długości rura o przekroju 1,4 m. Na skutek tego elektrownia została unieruchomiona. Dostawę nowej rury obliczono na 3 miesiące. Udzielono zamówienia polskiemu zakładowi metalurgicznemu Ferrum w Katowicach. Wbrew oczekiwaniom Norwegów, zakłady Ferrum wykonały zamówienie o wiele wcześniej i już dnia 5 września dostarczyły 10-metrowej rury o przekroju 1,4 m i wadze 12.000 kg. Na specjalnie skonstruowanym wagonie kolejowym została rura przewieziona przez Gdynię, Trzebiń i Oslo do Roedberga, gdzie została zamontowana i natychmiast oddana do użytku.

Prasa szwedzka określa sposób wykonania dostawy jako „olbrzymie osiągnięcie” i podkreśla, iż zamówienie wykonał przemysł państwowy.

Dziś w numerze:

- Przemówienie przedstawiciela ONZ Jana Stańczyka — str. 1
- Sprawozdanie z pierwszego dnia obrad sesji KRN — str. 2
- Mała Polska — str. 3
- Jeszcze o Adolfie — str. 3
- Kąć mody — str. 4
- Na wyspie mgieł i wrzosów — str. 4
- Nic nowego pod słońcem — str. 6

Wystawa radiowa we Wrocławiu

WROCLAW (PAP). 29 września br. w dniu uruchomienia rozgłośni wrocławskiej, zostanie otwarta we Wrocławiu wystawa poświęcona odbudowie radiofonii polskiej. Barwne plansze ilustrują wyniki pracy polskiego radia w okresie 1944-1946 sięgając jednocześnie porównaniom do czasów przedwojennych. Okres okupacji znajduje odbicie w kilku tablicach poświęconych radiofonii polskiej w podziemiach i zniszczeniom jakie pozostawił okupant.

20 września br. Rezygnacja Wallace'a jest najkrótszym tego rodzaju dokumentem w dziejach Stanów Zjednoczonych. W liście do prezidenta Trumana minister Wallace pisał: „Jak pan sobie tego życzył, składam mój urząd. Nadal będę walczył o pokój. Jestem, pewien, że pan zgodzi się ze mną i przyłączy się do tego wielkiego dzieła”.

W kołach politycznych podkreślają, że wraz z rezygnacją Wallace'a ustąpił ostatni minister z okresu „New deal” Roosevelta. Oświadczenie prezidenta było niespodzianką dla opinii publicznej, która spodziewała się raczej, że prezydent cofnie swe poparcie dla polityki Byrnesa. Według wiadomości z Paryża, Byrnes w rozmowie telefonicznej z prezydentem Trumanem zażądał dymisji Wallace'a.

TARGI WROCLAWSKIE

inicjatywa miasta Wrocławia w sprawie powszechnej wystawy Ziem Odzyskanych we Wrocławiu, przedstawiona przez wiceprezidentów — J. K. Górnego na konferencji w Ministerstwie Przemysłu, o której omówiliśmy wczoraj, stanowi w swej realizacji punkt zwrotny w dalszym rozwoju polskiego Wrocławia. Wystawa ta, której czasokres trwania przewidziany jest na trzy miesiące, pomyślana jest jako uświetnienie dwuletniej rocznicy odzyskania Wrocławia.

Pierwszą rocznicę święciliśmy (jakkolwiek w spóźnionym terminie, bo w czerwcu) „Dniami Kultury Polskiej Ziem Odzyskanych” we Wrocławiu. Było to święto wewnętrzne, które miało na celu przeciwstawienie naszych pokojowych dążeń do rozwoju własnej kultury narodowej brutalnej polityce wynarodowienia, uprawianej przez susactwo. Zdajemy sobie jednak dobrze sprawę z tego, że zagranica mniej interesuje się naszymi dążeniami kulturalnymi, niż osiągnięciami gospodarczymi. Świadczą o tym liczne zapytania ze strony angielskiej i szwedzkiej, odnoszące się do rozwoju przemysłu na naszych Ziemiach Odzyskanych.

Tego zainteresowania nie wolno nam lekceważyć zarówno ze względów gospodarczych jak i politycznych. Stąd też inicjatywę urzędzenia wystawy Ziem Odzyskanych we Wrocławiu należy powitać z najwyższym uznaniem i zadowoleniem jako jedyną realną możliwość skoordynowania wysiłku gospodarczego Ziem Odzyskanych i dokonania przeglądu wyników tego wysiłku.

Wrocław, jak żadne inne miasto, przygotowany jest do spełnienia tej roli. Miasto dysponuje wspaniałymi terenami wystawowymi. Z powodu dość poważnych zniszczeń, jakim uległy obiekty wystawowe wskazanym byłoby, — aby projekt wystawy znalazł się rychło na Radzie Ministrów, któryby upoważnił Ministra Przemysłu do inwestowania kwoty 20 milionów złotych, potrzebnych do doprowadzenia budynków wystawowych do porządku. W sumie tej miłośi się równocześnie koszt remontu bloków mieszkalnych, potrzebnych na okres wystawy, które następnie mogłoby Ministerstwo Przemysłu przydzielić na mieszkanie dla robotników swego aparatu przemysłowego. A wiec pośrednio przyniosłaby wystawa miastu doniosłe korzyści gospodarcze.

Projektowana wystawa jest przedsięwzięciem poważnym, wymagającym poważnego podejścia i gruntownego przygotowania. Termin jakkolwiek pozornie odległy, bo 9 maja przyszłego roku, jest jednak bliski, jeżeli zważyć ogrom prac, jakie czekają kierowników życia gospodarczego Ziem Odzyskanych. Ie czasu potrzeba np. Pełnomocnikowi Rządu do odbudowy wybrzeża min. Kwiatkowskiemu, dla zobrazowania całokształtu prac, wykonanych w portach polskich i na wybrzeżu. Czas byłoby pomyśleć o rozpoczęciu przygotowań już obecnie, choć sprawa jest jeszcze w stadium projektu.

Ze sprawą wystawy łączy się druga ważna sprawa o niezmienne doniosłym znaczeniu dla dalszego gospodarczego rozwoju Wrocławia. Wrocławską Izba Przemysłowo-Handlowa wystąpiła z projektem zorganizowania corocznych targów we Wrocławiu. Targi te, wzorem targów organizowanych w innych dużych ośrodkach przemysłowych i handlowych Polski stanęłyby się wkrótce najpoważniejszym motorem i bodźcem dla rozwoju ekonomiki Dolnego Śląska, a w związku z projektem organizowania targów Śląskich na podstawie porozumienia sfer gospodarczych Górnego i Dolnego Śląska spełniłyby rolę decydującą w życiu gospodarczym Polski.

Targi wrocławskie byłyby urządzone według projektu komitetu organizacyjnego przez powołaną do tego celu spółkę, w której miasto Wrocław posiadałoby większość udziałów. Nie trzeba specjalnie rozdzierać się nad korzyściami jakie Wrocław odniósłby z urządzenia podobnej imprezy gospodarczej. Warunki materialne dla powołania do życia targów wrocławskich istnieją; projektowana powszechna wystawa w Wrocławiu stworzy odpowiedni grunt i przygotuje ostateczną realizację targów wrocławskich.

Jesteśmy zdania, że projekty te powinny się jak najszybciej znaleźć na tapecie obrad Rady Ministrów i wejść w stadium urzeczywistnienia. Nie możemy dopuścić do tego, aby Ziemię Odzyskane były bez przemyślnego przedmiotem ataków ze strony nieopieczętowanego imperializmu niemieckiego i ich nieuczelnianych opiekunów. Rozwój gospodarczy Ziem Odzyskanych podkreślany przez odpowiednią propagandę, jaka są imprezy w rodzaju powszechnych wystaw i targów stanowi jedyną najmocniejszą odpowiedź, najbardziej przekonujący argument dla Anglosasów, do których przemawia wyłącznie ekonomika kraju, pozostająca z nimi w stosunkach gospodarczych i zewnętrzny tego wyraz — pieniądź.

Na wyspie wrzosów i paproci

Z rewolwerem w ręco do Polski

Na Wolin (tak bowiem nazywa się obecnie dawniejшая wyspa Wólina) można się dostać dwoma drogami: albo wodną, tzn. Odrą z portu szczezińskiego, albo też drogą lądową, wzdłuż wschodniego brzegu jeziora Dąb i Zatok Szczecińskiej. Wybrałem to ostatnie drogi, chcąc po drodze zobaczyć, jak wygląda nasze osadnictwo na tym odcinku, który tak pięknie został zniszczony przez działania wojenne.

Z Szczecina jest na Wolin tylko niecałe 60 kilometrów. Ale to tak teoretycznie, tzn. gdyby istniały wszystkie mosty i gdyby wprost z miasta można było skierować się na zachód. Niestety, mosty na Odrze w rejonie Szczecina są zupełnie zniszczone, a ostatnio władze kolejowe zabroniły również przejeżdżać samochodami przez mosty kolejowe. Nie pozostał więc przeto nic innego, jak tylko skierować się na południe w kierunku na Gryfin, by tam przeprawić się przez Odrę i następnie podążyć na północ w kierunku Goleniowa i wyspy. Ciekawą jest przeprawa przez Odrę w rejonie Gryfina. Jedzie się na przesterżnię kilkanaście kilometrów po drewnianym podłożu, położonej na bagnach Odry, by osiągnąć wreszcie prawy brzeg rzeki. Ale przeprawa ta przedłuża naturalnie podróż o kilkadziesiąt kilometrów i o przeszło godzinę czasu.

Alle prawy brzeg Odry został ostatecznie osiągnięty i możemy się wreszcie skierować na północ. Jest jeszcze rybnik rano. Mijamy zniszczone przez działania wojenne wsi i osiedla. Gdzieś między tymi wsiami, widać jeszcze rzadkie jakieś zwierzę, krówę na pastwisku, lub też kilka krak czy czarek. Natomiast przed samochodem coraz to częściej słychać dzikie króki. Jak się później dowiedzieliśmy, rozmnożyły się one w ostatnich czasach i są nawet plagą rolników.

Po przeszło trzech godzinach jazdy przybywamy wreszcie nad Dziwną. (Dziwna, to jedno z imion Odry, która wchodzi do Wasłowa, tworząc wyspy Uznam i Wolin). Zbliżamy się do wyspy. Oto już na drugiej stronie rzeki widzimy stary Wolin. Na Dziwnie naturalnie mosty zostały zniszczone. Przejść można przez pontonową przeprawę. Przy przeprawie rewizja dokumentów samochodu i jedynego dalszej. I już jesteśmy w Wasłowie, miasteczku na wyspie o tej samej nazwie. Niezwykle ciekawie się to słowo, gdy samochód jedzie przez zniszczone w 80 proc. miasteczko na rynek, na którym znajdują się stare, znane wszystkim prehistoriom wykopiska słowiańskie. Miasteczko prawie że zniszczone przez zawieruchkę wojenną, ale widać zachowała przynajmniej i dokumenty słowiańskiej przeszłości i czeka teraz na polskich naukowców, którzy by odkopali zawarte tam skarby i powiedzieli jak najwięcej współczesnym o potęgę Piastów, którym służyli wojownicy zamieszkujejcy te ziemie.

Z pięknych starych kościołów św. Jerzego i Mikołaja pozostały tylko gruzy. Nawet nie będzie już co odbudować. Natomiast rynek sam, tzn. wykopiska znajdujące się w ziemi, pozostały niewzruszone, chociaż wszystkie zabudowania, jakie znajdowały się dookoła rynku, leżą w gruzach. Niemcy jeszcze w czasie wojny prowadzili tu akcje wykopaliskowe, później jednakże w ramach niepowodzonej wojny i likwidowania placówek naukowych, w imię ważniejszych interesów wojennych pracy zaniechali. Może do tego skłonił ich również i fakt, że trudno było wykazać „pragmatyczność” słowiańskich wykopisk Wolina.

Wspie tutaj na tym rynku znajdują się dawnie jeden z najpoważniejszych grodzów i osadników morskich Bałtyku. W wielkim porcie stały setki statków, gotowe na skinienie

króla Bolesława ruszyć tam, gdzie on chce. Tu Bolesławowi służy swych posłów z instrukcją, jak należy prowadzić akcje polityczną na Bałtyku. Tu był i Chrobry i piękna jego siostra „matka królów”, Świętoślawa. Tu przybyła około r. 1124 miś Bolesława Krzywoustego, która skłoniła Wolinian do przyjęcia chrześcijaństwa i tym samym podporządkowania się Polsce. Tu powstaje biskupstwo, którego celem było przeprowadzenie akcji misyjnej na terenie całego Pomorza Zachodniego, a które później zostało przeniesione do

Kamieńca. I oto między wieki i znowu Polska wróciła na swe ziemie, na które kiedyś przyniosła zachodnią kulturę i chrześcijaństwo. Ale dość już wspomnieć! Chyba niedługo już tu przyjadą nasi prehistoryci, którzy ogłoszą dokładne wyniki swych badań. Na nas czeka samochód, bowiem chcemy jeszcze dzisiaj zobaczyć Szczecin. Wśród pięknych lasów, w których kwitną wspaniałe wrzozy, a w cieniu drzew rosą piękne paprocie, jedziemy doskonale znaną na zachód. Po drodze widok na Zatokę Szczecińską. Duża przestrzeń

wody, na której drugim brzegu widać stary ląd. Woda łni w słońcu i migocze falami. Stwierdzić trzeba, że piękne są Ziemie Odzyskane, a szczególnie wyspa Wolin. Do Świnoujścia jest niewiele kilometrów. Po godzinie jazdy stajemy nad Świniną. Jest to znowu druga odnoga Odry, odnoga największa z punktu widzenia jej użyteczności. Przepływa ona pomiędzy dwoma wyspami: Wilnem i Uznamem. Świnoujście leży już na Uznamie. Jedziemy przeto samochodem na prom, który przewozi nas na drugą wyspę — na Uznam.

Z wyspy Uznam Polska posiada tylko mały kawałek — ot właśnie miasteczko Świnoujście, arduo zresztą ważny punkt, bowiem jest to port wyścigowy Szczecina. Zaraz za Świnoujściem jest granica polsko-niemiecka. Do granicy jest zaledwie 2.800 metrów. Ścisłe rzecz biorąc, port w Świnoujściu zupełnie nie ma zaplecza i słusznym było by, by cała wyspa Uznam została przyznana Polsce, tak jak się to zresztą tego domaga nasz Rząd, a z nim całe polskie społeczeństwo.

Przed wojną miało Świnoujście blisko 25.000 mieszkańców. W chwili obecnej mieszka tu blisko 3.000 Polaków i 8.000 Niemców. Liczba Niemców stale się zmniejsza. Co pewien czas odchodzi transport Niemców do Rzeszy. Równocześnie stale napływa liczba Polaków. W porcie stacjonuje polska marynarka wojenna, a przy moście stoi polski statek wojenny „Batory”.

Port jest potężną bazą wojennej marynarki na Bałtyku oraz powąwam ośrodkiem rybackim. W porcie znajduje się stocznia rybacka Morskiego Instytutu Rybackiego. Wszędzie duży ruch; pełno statków, przybywających turystów ze Szczecina, osadnicę, kupy itp. Ale prawdziwy ruch rozpocznie się dopiero wówczas, gdy do Szczecina płynąć zaczną statki i towarowe. Wszystkie statki muszą przepływać przez Świnoujście.

Zbliża się już wieczerz, a noc mamy zamiar spędzić w Międzyzdrojach. Przeprowadzamy się przeto ponownie przez Świnie i znowu wspaniałe scze pomiędzy paprociami i wrzosami ledźmy do tego najpiękniejszego nad Bałtykiem kąpieliska. *Czesław Piłkowski.*

Jeden z dziennikarzy szwajcarskich, Płot Schmid, wybrał się w pierwszą podróż do Polski. Oto wyjątki z jego wrażeń: „Kiedy nakwaliśmy swoje kufrы podróżne, zastanawiałem się czy mam swój rewolwer włożyć między bieliznę. Nie nigdy nie wiadomo. Czytałem amerykańskie gazety i do wiedziałem, że za kilka miesięcy podróże na dół wschodni, gdzie w stolicy paunąj wszelkie środki terroru rządowego, a na prowincji terror ciężko ubożonych paun i powstańców. Badano mę abym nie robił żadnych notatek, bo za to grozi mi Sybir. Krótko mówiąc byłbym na wszystko przygotowany. Już po pierwszych dniach zdumienia, pełnego niedowierzania musiałem stwierdzić, że wszystkie te wiadomości są tendencyjnymi bajkami, mocno rozdmuchanymi, powstałymi z wewnętrznych formantów, które w kraju o tak pełnym las historycznym Josia, w dniach jego wspaniałego nowego kształtowania są zupełnie normalne, podobnie jak febra, która trzęsie ciałem, nie zawsze jest symptomem choroby, ale sił.

Warszawa, Rozkaz Hitlera powstały w wściekłości skazał to miasto na zupełne, systematyczne zniszczenie przez „sprongkomandosi”, a ludność na deportację. Morze gruzów i spalonych murów jest dzisiaj obliczem Warszawy. Niemcy nie tylko domy spalili. Przez 5 lat okupacji usiłowali dla zniszczenia polskiego narodu uderzyć w nerw żywoy. We Francji przeprowadzili kolaborację, bo tam pycha zwycięzcy była hamowana tajemnym poczemnizozów. W Polsce dążyli do utworzenia narodu niewolników. Dlatego nie zabiegali o elitę polską, ale ją zabijali. 80 proc. polskiej inteligencji zmarniało w obozach koncentracyjnych i przed karabinami plutonów egzekucyjnych.

Przechodząc do omówienia społeczeństwa polskiego nie szczędzi Schmid srowej krytyki, której sens został ujęty jednym zdaniem: „Polsak jest w swej istocie anarchista”. Do takiego twierdzenia skłoniło go obserwowanie manifestacji polskich i uroczystości, w których brak tak systematycznego porządku, do jakiego są przyzwyczajeni Szwajcarzy, a który do przesyłały wybijani w Niemcezech.

Z życia Polonii zagranicznej

STANY ZJEDNOCZONE O POLSKĘ W AMERYCE

MICHIGAN (ZAP). Ukazała się broszura w języku angielskim pt. „Poland's Progress in 1945”, którą wydała ambasada polska w Waszyngtonie. Broszura zawiera wiadomości o postępie prac w dziedzinie politycznej, ekonomicznej i kulturalnej w Polsce.

KONGRES SŁOWIAN AMERYKAŃSKICH

MICHIGAN (ZAP). Z New Yorku donoszą o odbywającym się w dniach 20, 21 i 22 września III. Kongresie Słowian Amerykańskich. Setki tysięcy Amerykanów słowiańskiego pochodzenia bierze w nim udział. Kongres jest poświęcony zagadnieniu utrzymania pokoju światowego, w przeciwności do dwóch poprzednich kongresów, odbytych w 1942 r. w Detroit, drugi w 1944 r. w Pittsburghu, których celem było wygranie wojny.

WIEC ŻYDÓW POLSKICH W AMERYCE

DETROIT (ZAP). W New Yorku odbył się wiec Żydów polskich. Przemawiał do 12-tysięcznego tłumy, zbranego w Madison Square Garden ambasador Polski, dr Oskar Lange.

AMERYKAŃSCY POLACY — DZIECIOM W POLSKĘ

DETROIT (ZAP). Na terenie New Yorku powstała polska organizacja „Kolo Pomocy Dzieciom w Polsce”. Kolo to ma za zadanie dać pomoc sierotom i instytucjom zajmującym się opieką nad dziećmi. W okresie 2 miesięcy wysłano do Polski 885 kg żywności i odzieży. Fundusze na rzecz pomocy czerpie Kolo ze składek członkowskich i z dobroczynnych ofiar. Klub robotniczy w Providence, Komitet Zjednoczenia Słowian w Pawtucket i Klub Obywatelski Polsko-Amerykański im. Tadeusza Kościuszki w Pawtucket złożyły po 100 dolarów na rzecz Kola Pomocy Dzieciom w Polsce.

Z działalności Federacji Emigrantów Polskich we Francji

LENS (ZAP). Od samego początku wznawienia pracy społecznej FEP na pierwszym miejscu postawiła w swej działalności obronę poszkodowanych starców i rentobiorców. W pierwszym rzędzie poczyniono kroki o natychmiastowe wznawienie udzielenia doraźnej pomocy przez Konsulaty w postaci za-

siłków zastępczych. Wypłatę tych zasiłków rozpoczęto od października 1945 r. i do chwili obecnej przekroczyły już ogólną sumę 10 milionów franków.

Okres ostatnich 3 miesięcy ub. r. i I kwartał r. przedstawia się następująco:

w październiku	2.088	zasiłkobiorców	otrzymało	1.186.066	fr.
w listopadzie	2.634	"	"	1.307.099	"
w grudniu	2.818	"	"	1.410.345	"
w styczniu	2.967	"	"	1.457.894	"
w lutym	2.990	"	"	1.487.886	"
w marcu	3.038	"	"	1.542.461	"

Ogółem 8.973.751 fr.

Federacja Emigrantów Polskich wystąpiła z wnioskiem globalnego obliczenia wszystkich składek ubezpieczeniowych. Wniosek został przez władze francuskie w porozumieniu z polskimi placówkami konsularnymi zatwierdzony pozytywnie.

FEP we Francji liczy obecnie: Okręg Pas de Calais — 42 sekcje. Anzin — 13 sekcji, Okręg St. Etienne — 7 sekcji, Monceau les Mines — 2 sekcji. Ogólna liczba członków FEP wzrosła z 4.276 na przeszło 20.000.

Nowy rok szkolny w Wałbrzychu

Na terenie miasta istnieje 8 szkół powszechnych typu 7-klasowego, a w powiecie 35. Liczba nauczycieli w mieście i w powiecie dla szkół powszechnych wynosi 136 osób. Nauczyciele żala się zarówno we wsiach jak i w mieście na trudne warunki pracy i brak mieszkań. Wskutek tego, zwłaszcza na wsi (w niektórych miejscowościach szkół obsługuje jeden tylko nauczyciel) nie mogą być uruchomione wszystkie klasy. Do szkół powszechnych uczęszcza w mieście 2200 dzieci i ta liczba obecnie wzrosła do 3000 dzieci. Zapiszają się do szkoły. Odczuwa się dotkliwie brak pomieszczeń dla szkół powszechnych w mieście,

wskutek czego grozi, że 500 dzieci nie będzie mogło być przyjętych do szkoły. Na terenie powiatu uczęszcza do szkół powszechnych 3300 dzieci. Liczna frekwencją cieszy się również szkoła powszechna dla dorosłych w Wałbrzychu, w której uczy się przeszło 1000 osób. Poza tym istnieje gimnazjum i liceum ogólnokształcące w Wałbrzychu, w którym pobiera naukę 1000 uczniów, przy pomocy 30 nauczycieli, oraz gimnazjum i liceum żeńskie SS. Niepokalanek w Sobieszynie z internatem, gdzie kształci się 200 uczonici. Zapiszają się w obecnym roku szkolnym duży napływ uczniów do szkół średnich. (Orak)

Nie warto się wyrywać z papówką

Kiepski interes zrobiła dzierżawczyni piekarni w Grójcu, która usiłowała w czasie kontroli i stwierdzenia wpytku przez piekarnik niedozwolonego białego pieczywa przekupić członka ekipy kontrolnej, Oddziału Departamentu Kontroli Ministerstwa Aprobacji i Handlu, ojarowując mu „ścieplą ręką” 700 zł. Niestety tym razem nie pomogło. Zaleczone pieczywo uległo konfiskacie, a dzierżawczyni za usiłowanie przekupienia służnika w czasie pełnienia obowiązków urzędowych odpowiedzialna będzie przed sądem.

Schöne Nacht in Birkenau

(Wyjątek z książki Krystyny Żywulskiej pt. „Przeżyłam Oświęcim” — Wydawnictwo „Wiedzy”, Warszawa, ul. Wiejska 18)

— Zungani, zungani, nbiierać się! — Z pokój wólkustiecherek wpada na naszą oczekiwano na wpeł rozobrana kapo. — Szymbko! Dziesięć do zegarów!

— Gdzie są?

— Na cygańskim legrze. Ubiierać się. Po minucie stoimy gotowe do wymiarzu. Dawnie nie było normalnych zungawów. A tym bardziej wiozcom. Ale Młoda informacja nie na to dnośca, że nam w przyjął je od uzu, bo nie mogą zajmować miejsca w Sausie. Musi być miejsce dla węgierskich Żydówek.

Obok baruku bierza przyjecha się do nas szaf. Noe jest bardzo ośmna. Na lager cygański wychodzi się tak jak na FKL. Ślaziem śmieć. Lampki na drutach obozowych światłojki tajemniczo, wystające ponad dachami budyń postoi, tak zwane „ślaziemki”. Każdy krok naprzód jest krokiem w ciemną, ognistą otchłań, pełną języków ognia, czarodziejskich syków, zych podseptów.

Nasilenie palenia osiąga tej nocy szczyt. Wszystkie koniny zięga rozszalałym żarem. strzelają ognistym wulkanem w różne strony granatowego nieba. Z dolów i rowów bucha dym. Widać się, kolysze i skrapca tuż nad nami. Lekki i nadsza grzyz oczu, odlepiają. Przez zamaskowane druty drugiego kramatorium rozróżnia na te ognie cienkie meżczyz

z Sonderkommande, poruszając się dzwacznie na postacie z widami w rękach. Przerzeczają trupy. Układają je na rusztach. Dolewają specjalnego płynu, żeby się lepiej suszyły. Dusznok płynie z tego miejsca wraz z odorem spalonych. Samochody ciężarowe podają, wymijając nas, pozostawiając zapach trupa. Gdzieś od strony białego domku ścigają nas jęki, wołania, zlewają się z błyskiem refleksów, z tryskającym ogniem w strażną, koszmarną, niepojętą skargę.

Wali mi w skroniach, jeżą się włosy ze strachu i napięcia. Wydaje się, że za chwilę ziemia się rozestąpi i pochłonie nas w tym piekle. Ze musi się stać coś wstrząsającego. Przecież to niemożliwe, żeby przez to przejść i potem żyć dalej. Rozmawiać, umiechać się, nie, to nonsens.

— Uwaga! trup! — krzyczy Basia. Ścisła moja ręka aż do bólu.

Przekonuję ją raczną prądem przez ocob obrzykniego — czarnego. Odwracam się... spuchnięty, częściowo spalony trup kobiety, wypadł z przejeżdżającego samochodu. Nieco dalej leży samotna ręka.

Samochody przewożyły trupy, rozdzielając je według zapotrzebowania. W owym czasie kramatorium było widocznie przepelnione, a z trzeciego dali znać, że kończą palić. Auta przewożyły więc nowy ładunek.

Basia przygląda mi się obłądnie.

— Krystyn, ja się tak boję, ja chyba zwariuję. Tak mi się miesza dziwnie w głowie, czuję jak mógł się podnosi!

— Opanuj się... już niedługo, chodźmy, ja-koś zapamiętam! — Mówię, ale sama jestem opętana, ogłuszona.

Na rampę zajeżdża pociąg i wyrzuca nowy ładunek. Tysiące psów szczeka na przyjezdnych, z których na pewno większość dostała pomniejszania zmysłów z natłoku wrażeń.

Wchodzimy w bramę obozu cygańskiego. Nagle rozlega się potężny głos z góry, jakby z nieba, wołający po polsku:

— Ludzie! Schuchajcie! Idźcie na śmierć, zamorduj was!

Oniemiałymi. Spojrzałem w górę. W tej chwili padały strzały, gdzieś bardzo blisko nas. Padamy na ziemię.

Zrozumiałam, kto to krzyczał. To post ze swej budki. Nie wytrzymał nerwowo. Stał tak samotnie wiele nocy i przyglądał się ze swojej wysokości. Oczarował go dym, otaczał go ta nieustająca groza, nie mógł jej objąć swoim rozumem ani uczuciami. Nie umiał się zmieścić w tym wszystkim. Poraziło go to smiertelne widowisko. Krzyknął!

Po wpisaniu na listę Cyganów, nieprzytomnych z oszołomienia, wracamy tą samą drogą do Brzezinek. W pokoiu SS-mańskim pał się światło. Pijani SS-mani przy dźwiękach harmonii tłuką talerze. Wiener Schntzel otworzył okno — muzyka wypłynęła na śpiące baraki — wzdycha zapijaczonym głosem:

— Eine schöne Nacht haben wir heute, nich wahr? Schön ist das Leben!...

KACIK MODY



— Modą parzyła na okres jesienny i zimowy bieżącego roku daje nam mnóstwo najróżnorodniejszych modeli. Nie można się dziwić tej wielkiej różnorodności, gdyż moda obecna powstała skutkiem połączeń rozmaitych epok, do epoki antycznej włącznie; jest już w tej chwili zupełnie skrytykalizowana i dostosowana do obecnych warunków życia, poza tym bardzo kobieca. Chyba nigdy dotychczas suknie kobiece nie były w sobie tyle piękna i szlachy z wygodą i praktycznością i nie uwydatniały tak bardzo wdzięku zgrabnych sylwetek.

W programie jest mnóstwo eleganckich sukien na każdą porę dnia, poza tym kostiumy i śliczne pomyslane, przybrane futerka płaszczu zimowe.

W numerze dzisiejszym podajemy tylko dwie skromne suknie, dostosowane do trudnych warunków i przewidziane na łączenie z deuch rodzajów materiałów, ale w następnych numerach podawać będziemy strojniesz suknie i płaszcz, tym bardziej, że mamy w perspektywie mnóstwo materiałów na kartki tekstylne, więc możemy skoczyć z przeróbkami ze starych sukien.

Sukieneczka dla dziewczynki z aksumtu i białym kolnierzykiem słuzka wygląda po uszytych; sukieneczka druga na dzień cieplejsze, z przypiętymi do zakończenia karczka kieszeniami, ozdobiona pliskami i kolnierzykiem, bardzo praktyczna i chętnie noszona przez młode Paryżanki.

— Opanuj się... już niedługo, chodźmy, ja-koś zapamiętam! — Mówię, ale sama jestem opętana, ogłuszona.

Na rampę zajeżdża pociąg i wyrzuca nowy ładunek. Tysiące psów szczeka na przyjezdnych, z których na pewno większość dostała pomniejszania zmysłów z natłoku wrażeń.

Wchodzimy w bramę obozu cygańskiego. Nagle rozlega się potężny głos z góry, jakby z nieba, wołający po polsku:

— Ludzie! Schuchajcie! Idźcie na śmierć, zamorduj was!

Oniemiałymi. Spojrzałem w górę. W tej chwili padały strzały, gdzieś bardzo blisko nas. Padamy na ziemię.

Zrozumiałam, kto to krzyczał. To post ze swej budki. Nie wytrzymał nerwowo. Stał tak samotnie wiele nocy i przyglądał się ze swojej wysokości. Oczarował go dym, otaczał go ta nieustająca groza, nie mógł jej objąć swoim rozumem ani uczuciami. Nie umiał się zmieścić w tym wszystkim. Poraziło go to smiertelne widowisko. Krzyknął!

Po wpisaniu na listę Cyganów, nieprzytomnych z oszołomienia, wracamy tą samą drogą do Brzezinek. W pokoiu SS-mańskim pał się światło. Pijani SS-mani przy dźwiękach harmonii tłuką talerze. Wiener Schntzel otworzył okno — muzyka wypłynęła na śpiące baraki — wzdycha zapijaczonym głosem:

— Eine schöne Nacht haben wir heute, nich wahr? Schön ist das Leben!...

Jesteśmy młodą gwardią proletariackich mas

NAPRZÓD MŁODYCH

DODATEK TYGODNIOWY OM TUR DOLNEGO ŚLĄSKA

UCZMY SIĘ!

... Nauka to potęgi klucza — to tym rzecz, kto więcej umie!

Pisząc niniejszy artykuł miałem pewne zastrzeżenia, że powracając do tematu, który tak często jest poruszany, stanę się nudnym. Może... Przewidywać jednak obawy i w formie prostej, bezpośredniej, ale dlatego właśnie może przystępnej, chce jeszcze raz zastanowić się nad problemem, który dla nas — młodzieży — jest bodźcem najważniejszym.

Zdajemy sobie jasno sprawę, czym dzisiaj, bardziej niż kiedykolwiek — jest szkoła i jakie ma znaczenie. Znamy warunki szkolenia przed wojną. Nie chce tu już poruszać tej kwestii — faktem jednak jest, że szkolenie wyższe, a nawet średnie — dla nas — dla młodzieży — proletariackiej było niedostępne, a jeśli nawet ktoś się na to udało się przedrzeć przez gimnazjum, czy nawet wyższe uczelnie — połączone to było z wielkimi wysiłkami, samozaparciami, które często można było nazwać heroizmem. W Polsce przedwojennej nie liczyła się na konkursy i „dobrodziejstw nauki”. Dla nas były mioty, kłoty i plugi, dla nas była twarda szkoła życia w walce o prawa ludu. Dział jest inaczej. Polska demokratyczna w jednym z wielu postulatów, postawiła sobie za cel upowszechnić szkolnictwo — dopnieć do wszelkich dziedzin wszystkich obywateli.

„metryki urodzenia”, „alchimię krew” itd.

Materia nas spełniła się. Możemy się uczyć! Bramy wszystkich szkół stoją dla nas otwarte. Jakże to skarb, jak wielkie osiągnięcie. Wolno nam zdobywać wyższe poroż, wolno nam zainicjować wszystkie nawet najniższe stanowiska, byłoby tylko podać obowiązek wypływający z racji zajmowanego stanowiska. Serce rozpięta radość!

Zdawalimy i zdajemy sobie dokładnie sprawę z wartości jakie daje nam szkoła. W społecstwie nie można po prostu wyobrazić sobie człowieka analfabety, ba — człowieka, który by skończył zaledwie szkołę powszechną. Tempo obecnego życia — cały szereg wynalazków i odkryć, konieczność zaznajomienia się z nimi i postępowania — zmusza nas do podniesienia poziomu umysłowego. Dlatego nie wale nam, twórcy, być zgnuśnialiśmy i objętymi w zaistniałej sytuacji. Organizacja nasza ma za zadanie wychować nas na pełnowartościowych obywateli. Nie też dziwnego, że główny nacisk kładzie się na szkolnictwo. Jesteśmy dumni z tego. Przez z górą sześć lat — książka nasza była zjawiską okrutnej wojny z jej najpodlejszymi chwytnymi. Przez z górą sześć lat jedynymi towarzyszyami dla wielu z nas były lasy dające nam schronienie i broń, która ratowała nam życie. Książka? — 0, jakże byliśmy daleko od książki!

Dlatego też nie wolno nam zapominać o lu-

ce jaka powstała z tego powodu. Nie wolno nam zainicjować nieraz bardzo poważnych stanowisk bez należącego przygotowania, bo to w przyszłości zaniży się na nas. Państwo, doceniając nasze warunki — udostępniło nam zainicjowanie najwyższych szczebli społecznych. Zajął się je. Aby jednak nie być kiedyś wyrugowanym, aby nie zostać zdyszansowanym przez innych, musimy dolażyć wszystkich stań, musimy wyżyć wszystkie siły, aby osiągnąć odpowiedni poziom i kwalifikacje.

Jest wśród nas wielu, co to pokończyli szkołę powszechną, często kilka klas szkoły średniej i dziś, oszołomieni osiągnięciami stosunkowo wysokich stanowisk „nadrabiając miną”, w każdej nadarzającej się sytuacji wykazują się nieistniejącymi „dyplomami” — cenzurami etc. Chwilowo to się udaje. Na dłuższą metę jest to niemożliwe, a co najważniejsze — nie dopuszczalne. Wcześniej, czy później przyjdzie ktoś i pozna się na tym. Jesteśmy młodzi. Czyż po to walczymy o upowszechnienie nauczania,

by dziś nie korzystać z owoców naszych zdobyć? Bardzo wielu z nas korzysta ze zdobytych i czerpie wartości w całej pełni. Jest jednak element o którym wspominałem, który, czy to z lenistwa, czy też niemądrej kalkulacji — spekuluje na arenie życia.

Nie wolno nam tego czynić! Dla własnego dobra otrząsnijmy się z marzowoty. Wykorzystajmy sprzyjające warunki. Wiem, że potrzeba tu samozaparcia, wiem, że potrzeba tu wytrwałości, lecz dobro własne, dobro naszej Ojczyzny nakazuje nam piąć się do szczytów. Nie oklamujmy samych siebie. Istnieją szkoły weterożary, istnieją kursy dokształcające, istnieją skrócone licea, rok zerowy przy wyższych uczelniach, który umożliwia nam ukończenie wyższych studiów — czyż mamy być obojętni na tyle nadarzających się okazji? Naszym hasłem — wychowanie mądrych obywateli. Zaczynajmy więc od siebie! To nie, że młodszy brat, czy siostra osiągnęli już wyższy poziom, to nie, że nieraz uczniowie, którym dawano się kiedyś korepetycje — przeciętni dziś swoich „profesorów”. Takie się wytworzyły warunki, taka zaistniała sytuacja. Mając wyuczony jasy cel stania się pełnowartościowym członkiem społeczeństwa — dokształcajmy się.

A więc — do celu!

J. K.

Odezwa Centralnych Władz Organizacji Młodzieżowych do młodzieży polskiej

w związku z mową min. Byrnasa

Komitet Centralny OM TUR, Zarządy Główne Związku Walki Młodych, Wici i ZMS oraz Związek Harcerstwa Polskiego wydały odezwę do młodzieży polskiej w związku z stuttgartską mową min. Byrnasa. W odezwie tej czytamy m. inn.:

Jednym z argumentów, jakim postępują się obroncy Niemiec to mowiącemu światu, że my Polacy nie potrafimy należycie zagospodarować Ziemi Zachodnich. Zadajemy temu kłam, rozwijając jeden z najtrudniejszych problemów, a mianowicie zagospodarowanie folwarków pomieśkiekich, organizując tam spółdzielnie i grupy osadnicze. Młodzież chłopska swoją pionierską pracą obala ten argument. Wysiłkiem naszego młodego robotnika i inteligenta potrafiliśmy w krótkim okresie odbudować zniszczone fabryki i warsztaty pracy, naprawić setki kilometrów dróg i kolei, zdźwignąć z ruin porty i mosty. Przykładem naszego społeczeństwa z Zachodnimi jest zorganizowany tam „wyspół pracy”, dzięki któremu

tysiące młodych robotników zwiększają stale swą wydajność pracy dla pełnego zagospodarowania tych ziem. Praca i wysiłek inteligenta w organizowaniu wyższych uczelni, sieci szkolnictwa powszechnego i średniego, oto jeszcze jeden dowód przywrócenia Ziemiom Zachodnim ich polskiego charakteru.

Naszą postawą stworzyliśmy fakty, których nie można już cofnąć, dlatego potępiając mowę min. Byrnasa z wielką radością witamy oświadczenie przedstawicieli rządu Zw. Radzieckiego który stwierdził, że historyczna decyzja konferencji poczdamskiej o zachodnich granicach Polski nie może być przez nikogo podważona.

Młodzież polska wypowiada nieublaganą walkę tym wszystkim, którzy usiłują odebrać nam nasze Ziemię Zachodnie i podważyć nasz byt narodowy. Chodźmy jeszcze szerszą ławą na Ziemi Zachodnie, by na nich gospodarzyć i uczyć się, aby budować tam jasną przyszłość naszego kraju i niewzruszoną tamę przeciwko niemieczyźnie.

JUTRO SPÓŁDZIELCZOŚCI

„Każdy jak umie i czym może winien wzbogacić Ojczyznę swoją...”

Już przed laty lud pracy tworzył koncepcje reform społeczno-gospodarczych i podejmował próby ich realizacji w nadziei, że pomoże w obaleniu wyzysku i wyzwoleniu z potężnego kapitalizmu, że wprowadzi nowe stosunki, oparte na sprawiedliwości, na wzajemnym współdziałaniu ze sobą wszystkich ludzi, na pełnej ich wolności. Jedną z nich była idea spółdzielczości, zapoczątkowana w Roczdełu.

Ruch spółdzielczy nie zniósł kąpienia nadziei ludzi pracy, ale stworzył wspaniałą podstawę do organizowania się milionowych mas, do wszechstronnego rozwoju inicjatyw społeczno-gospodarczej i kulturalnej wśród obywateli.

Niewątpliwie w myśl ideologii socjalizmu, wszystkie decydujące ognia gospodarstwa narodowego winny być upowszechnione, a zarządzanie nimi powinno być oparte na zasadach planowości. Przełanie na spółdzielczość poszczególne działy ekonomiczne przez Państwo będzie zależało przede wszystkim od doświadczenia czy i w jakim stopniu spółdzielczość potrafi wypełnić te zadania lepiej, taniej, oszczędnie, niż inna postać gospodarki upowszechnionej (Państwo, gmina).

Na owe zwiększenie wpływów spółdzielczości w okresie przebudowy gospodarki Polski,

w wielkim stopniu oddziałują opinie publiczne.

Każde nowe zadanie musi wywołać odpowiedni oddźwięk wśród mas, zaś ze strony spółdzielczości gotowość realizacyjną w działaniu. Zagospodarowanie się Państwa Polskiego na rozszerzonym wybrzeżu morskim, musi znaleźć swój odpowiednik w zorganizowaniu sieci spółdzielni rybackich i spółdzielczych fabryk przetworów rybnych. Gospodarka naszych Ziemi Zachodnich powinna znaleźć podstawę w postaci sieci spółdzielczej, zorganizowanej przez Związki Spółdzielcze. Zorganizowanie spółdzielni rolników winno ująć w swoje ręce cały skup i handel produktami rolnymi itp.

Zasięg naszych zadań w tej dziedzinie jest ogromny. Każde więc OM TUR-owiec powinien zostać czynnym członkiem jednocy spółdzielczości. Młodzież nasza winna stać się godnymi następcami bojowników spółdzielczych. Głównym celem reform społeczno-gospodarczych, organizujących się przy każdym WK OM TUR będzie: wywołanie młodzieży wyzyskane całego balastu egoizmu i przesądów oraz wychowanie jak najliczniejszej kadr świadomych spółdzielców.

Tężowe, słabe jeszcze ogniki rozgorzeją wielkim płomieniem! Praca przez nas podjęta niech będzie drogowskazem dla szerokiej mas robotniczej. S. N.

Aby nas nie spotykały rozczerzowania

W ostatnim numerze „Naprzodu Młodych” pisaliśmy o planie pracy. Artykuł dość obszerny, niemniej ogólnikowy, dający jeno wskazania i uwagi dla OM TUR-owców, w ich przedsiębiorczych.

Dziś chciałabym sprzeciwić swoje wypowiedzi i ująć je w pewne ramki. Przede wszystkim, jeśli mówię już o „ramkach”, w pracy naszej nie możemy pominąć kalendarzyka, który ułatwi nam rozłożenie prac na terminy, co w wyniku pozwoli nam odpowiednio przygotować do przedsięwzięć i całkowicie ich realizacji. Uchronimy się jednocześnie od „zapomnień”, niepunktualności i rozczarowań. Z dotychczasowych wycieczek C.K. OM TUR zauważyliśmy, że rzucony program prac poza zrozumiałymi odchyleniami, obejmuje okresy jednodniowe.

Mieliśmy więc miesiąc werbunkowy do OM TUR, „Czyn Majowy”, „Miesiąc Spor-

tu Robotniczego”, zjazdów, a obecnie „Miesiąc Spółdzielczości” i masowego werbunku do spółdzielni. Jasnym jest, że programy pewnych prac nie mogą pomieścić się w jednym miesiącu, czy nawet roku, niemniej poświęćmy pewnych częściom. Głównym celem reform społeczno-gospodarczych, organizujących się przy każdym WK OM TUR będzie: wywołanie młodzieży wyzyskane całego balastu egoizmu i przesądów oraz wychowanie jak najliczniejszej kadr świadomych spółdzielców.

Wzruszając się na C.K. OM TUR i my musimy w swoich kołach wyznaczyć sobie terminy do wykonywania pewnych prac, które zaprojektowaliśmy w naszym kole. Musimy się starać, by wyznaczony termin nie był przekroczony, a zamierzenia nasze, by miały realne odbicie. Wiem, że w wielu Kołach system taki jest już zaprowadzony. Te Koła, które nie miały dotychczas planu pracy, nie zwlekając, muszą natychmiast przystąpić do zorganizowania go. Zapoczątkowując więc kalendarzyk naszych prac, skierowujemy naszą uwagę i wysiłki

OMTUR w „Dniu Spółdzielczości”

Od Dnia Spółdzielczości dzieli nas zaledwie tydzień. 29 bm. powinniśmy wystąpić z przygotowaniem programem, ustalonym odpowiednio dla danych miejscowości, w programem, w którym musimy wyłożyć dużo starań i wysiłku, by swą imponującą formą, dał wyraz naszym zapartywaniu i dążeń. Dzień Spółdzielczości jest świętem OM TUR-owym. Nikt bardziej nie docenia znaczenia spółdzielczości dla państwa i ludu pracującego, jak właśnie młodzież OM TUR. W spółdzielniach widzimy jedyny środek, który masy robotnicze uwalni spod jarzma kapitalizmu. Dlatego też z całym zapałem poświęćmy się przygotowaniom do obchodu Dnia Spółdzielczości. Na zewnątrz nie możemy pominąć

takiej okazji, jak urządzenie akademii okolicznościowej i pochodu. Na program akademii powinny złożyć się referaty, wystąpienia, inscenizacje, wiersze i pieśni. W pochodach hierarchy zorganizowani, masowy udział, w mundurkach, ze sztandarami, szturmówkami i transparentami. Sklepy spółdzielcze udekorujemy emblematami spółdzielczymi, nie pomijając jednocześnie odpowiednich hasła, podkreślając tym łączność ideową ruchu socjalistycznego ze spółdzielczością. Masowy udział OM TUR-owców w obchodzie Dnia Spółdzielczości wykaże, że młodzież polska, młodzież OM TUR-owa wyzwołała się z lepkości marzeń wielkiego kapitału, że będąc uświadomioną, dąży konsekwentnie do wywołania najszybszej mas spółdzielczości.

UWAGA

Towarzysze i sympatycy PPS i OM TUR!

Związek Niezależnej Młodzieży Socjalistycznej zawiadamia wszystkich tych towarzyszy, którzy mają zamiar rozpocząć studia na Uniwersytecie wzgl. Politechnice we Wrocławiu; że wszelkich potrzebnych informacji zasięgnąć mogą w sekretariacie ZNMS. Sekretariat znajduje się przy ul. Wybrzeże Stanisława Wyspiańskiego 34 i jest czynny codziennie w godzinach 11 — 13.

OM TUR-owcy

w trosce o młodzież rzemieślniczą

WARSZAWA. Uczestnicy Odprawy przedwiośniowej sekretarzy Komitetów Wojewódzkich OM TUR, odbyły w dniu 16 i 17 bm., w trosce o interesy młodzieży rzemieślniczej, uchwalili następującej treści rezolucję:

„Zebrani na konferencji w KC OM TUR w Warszawie w dniu 16 i 17 września br. przedstawiciele Wojewódzkich Komitetów Organizacji Młodych TUR, po zapoznaniu się z uchwałami Zjazdu Rzemiosła Polskiego, stwierdzając, że w dobre obecną, gdy całe społeczeń-

stwo polskie w jak najszybszym czasie dąży do wyrównania zniszczeń powstałych na skutek wojny i okupacji, należy przede wszystkim otoczyć młodzież szczególną opieką. Młodzież częściowo zatrudniona w przemyśle znalazła zrozumienie swych potrzeb. Natomiast uchwały Zjazdu Rzemiosła nie tylko nie regulują zadań po lini interesów młodzieżowych, ale nawet przeciwnie, starają się hamować osiągnięcia społeczne na tym polu.

Wobec powyższego, zebrani na konferencji domagają się:

- 1) Ścisłego przestrzegania dekretu z dnia 29 września 1945 roku.
- 2) Maksimum nauki (praktyki) w zawodzie od 2 do 3 lat.
- 3) Zaliczenie lat praktyki nabytej w czasie okupacji.
- 4) Dopuszczenia do egzaminów czeladniczych uczniów poniżej 18 lat.
- 5) Wprowadzenia w życie dekretu o urlopach dla młodzieży pracującej, a mianowicie: 14 dni po pół roku pracy, 21 dni po roku plus przy zbiorowych urlopach przedłużenia urlopu o 5 dni.
- 6) Udzielania urlopów w czasie ferii szkolnych.
- 7) Ustalenia dolnej granicy plac dla młodzieży pracującej w rzemiośle na poziomie plac w przemyśle.
- 8) Dożywiania młodzieży pracującej w rzemiośle.
- 9) Zapartywania młodzieży pracującej w ubraniu i przyrządy ochronne, potrzebne do wykonywania pracy w danym zawodzie.
- 10) Pokrywania przez pracodawców opłat szkolnych i wydatków na pomoce szkolne.

II kurs sekretarzy powiatowych w Otwocku

Wojewódzki Komitet OM TUR na Śląsk Dolny zawiadamia wszystkich Sekretarzy Powiatowych, którzy nie byli obecni na poprzednim kursie, względnie II-ich Sekretarzy, czy kandydatów na Sekretarzy, oraz Instruktorów (minimum 2 osoby), że w dniach od 1. 10. — 31. 10 r. b. odbędzie się II-gi Kurs, na który Komitety Powiatowe zobowiązane są wysłać wyżej wymienione osoby.

Od kandydatów na Kurs wymagane są następujące kwalifikacje. I. Przynajmniej roczna samodzielność organizacyjna — jeden miesiąc czynnej pracy w K. P., lub w zarządzie Koła.

II. Orientacja w zagadnieniach ogólnych, jak:

- a) struktura władz państwowych, K.R.N., Rząd-obsada personalna najwyższych stanowisk,
- b) zasadnicze założenia polityki — P. K. W. N., IX sesja K. R. N., upaństwowienie,
- c) partie polityczne i organizacje młodzieżowe w Polsce.

III. Orientacja w zagadnieniach ideologicznych:

- a) rozumienie idei socjalistycznej,
- b) znajomość krótkiej historii P.P.S. i OM TUR.

IV. Znajomość zagadnień organizacyjnych:

- a) statut,
- b) struktura OM TUR, (skład i kompetencja zarządów kół KP., KW. i KC),
- c) księgowość,
- d) prowadzenie sekretariatu.

Kandydaci na kurs mają przynieść z sobą opracowany na miejscu komentarz (objaśnienie) do zasad OM TUR-owca.

Uczestnicy zgłoszą się do Woj. Kom. celem otrzymania delegacji służbowych, oraz skierowania na kurs. Powiaty, które nie posiadają biletów kolejowych zostaną w nie zapoatrzone w W. K.

Kursanci z zażwiadczeniem Kom. Pow. potwierdzonym przez Woj. Kom. utrzymują zwrot kosztów podróży. Wzajemnie i zakwaterowania na czas trwania kursu.

Należy przynieść ze sobą przeciwciardko, jaskiek, oraz przybory toaletowe.

Szczegółowe dane w ostatnim numerze „Gromady”.

PROBLEMY KULTURALNE DOLNEGO ŚLĄSKA

Nic nowego pod słońcem...

Z prawdziwą przyjemnością i pasją śledzę przebieg toczącej się od kilku tygodni dyskusji na tematy malarskie. Dyskusja to wyjątkowo ciekawa, choć porusza zagadnienia bynajmniej nie nowe.

Biorę tutaj pod uwagę artykuł Tadeusza Dobrowolskiego pt. „O hermetyzacji i społecznej izolacji dzisiejszego malarstwa” (Odrodzenie Nr 23), który można uważać za tę iskrę rozniecającą pożar. Zrobiło się gorąco od słów. Znamięno poeta Julian Przybysz wybuchnął, zdawało by się od dawna nadawany pewnymi pojęciami i wrazeniami (Odrodzenie „Próba oka” a „Temat malarski”).

Wyrażaniem swej wiary plastycznej naraził się J. Przybysz o koleś na atak J. Kota w Kuznie („Nieoczekiwany tradycjonalizm”). Ze strony plastyków, jako strony najbardziej zainteresowanej, zabrakło namolowego (Telesyre, stawiając go przed zrozumiem postulatów plastyki współczesnej w swych dwóch artykułach wydrukowanych na łamach „Przeglądu Artystycznego”, pt. „Problem współczesności w malarstwie” i „Współczesna pozycja społeczna malarstwa o właściwościach diagnozy”).

Wprawdzie nie powinniśmy stawiać swych bez i bronie ich piórom, gdyż jedynym argumentem zachowującym jest dobrze namolowane pióro, ale w tej chwili, kiedy zaledwie rok minął od czasu, kiedy otwarto po wojnie pierwszą wystawę w Krakowie, za wczesnie jeszcze mówić o obliczu malarstwa polskiego dnia dzisiejszego.

Nie trzeba zapominać, że w czasie wojny plastycy w większości wypadków pracowali dorywczo, w warunkach nie nadających się do pracy twórczej, tak że dorobek sześciu lat nie stał w żadnym stosunku do normalnego pięcioletniego dorobku nie bardzo dużo mającego artysty.

Stosunek mój do krytyki artystycznej określają już w artykule moim pt. „Krytyka na emigracji” w Nr 5 „Przeglądu Artystycznego”.

W myślowym powieku, że historia w różnych epokach powtarza się, można bez końca mnożyć przykłady fałszywej oceny zarówno w wypadkach indywidualnych, jak i całych epokach, ich ewoluacji artystycznych. Wystarczy cofnąć się choćby o 50 lat wstecz, by znaleźć dawno już wymieniane i sprostowane sądy współczesnych.

To samo można powiedzieć również o przewidywaniach na przyszłość, które zarówno w rzeczach sztuki, jak i życia codziennego przynoszą przeważnie niespodzianki.

Na szczęście papier jest dość cierpliwszy od ludzi.

Jasne jest, że były epoki bogate w talenty, nikt nie przeczy też, że bywały całe dziesięć lat uboższe.

Sprawy te jednak należą do historii — i nie na specjalnego powodu w tej chwili powtarzać rzeczy aż nadto znanych.

W artykule T. Dobrowolskiego „O hermetyzacji i społecznej izolacji dzisiejszego malarstwa” autor wydaje wyrok na współczesną plastykę. Wyrok jakoby udokumentowany i słuszny z punktu widzenia historii sztuki.

Pracowni nauki — przyzwyczajeni się już do tego podziału historii malarstwa na okresy — i słusznie, ale z tym jednym zastrzeżeniem, że epok tych nie można traktować jako pojęcie odwrwane od poprzednich i następnich. Nie można więc klasyfikować wartości dzieła według epoki bo w najlepszej epoce historii malarstwa zawsze istnieją przygodziszkie artyści przeciętnej miary i na odwrót.

I dzisiaj niewielkie są pod względem zmiany, nie tylko w Polsce zresztą, gdyż objaw ten zachowawczo można na całym świecie.

Obok indywidualności wybitnych dzieła w tej chwili niesłychana ilość artystów, którzy albo nigdy się nie wybiłi, albo też zyskują sławę niegęsną — ale za 10 lat.

Według zdania Piassa bowiem, „sztuka nie ma ani przeszłości, ani przyszłości”. Ciągłość ewolucji, wzajemne wpływy, indywidualne koncepcje malarstwa zmieniają tak dawno, jak sięgamy nasze wiadomości o najdawniejszych realiach plastycznych. Nie ma więc granic możliwości rozwoju sztuki, tak samo

jak błędna jest teza, że nie istnieje dalsza droga rozwoju, o ile plastycy nie zawrócą na inne tory.

I tu tkwi jądro nieporozumienia.

Krytyka, traktując plastykę dzisiejszą, na podstawie danych sztuki dnia wczorajszego, jest wyraźnie zaniekopojona, że nie zabylał żaden nowy kłminek, który by należało nazwać i zaszczytnie.

Jako główny punkt oskarżenia słyszy się przeważnie, że plastycy tylko konytynują zagadnienia dawne, że wojna ze swoimi wszystkimi przejawami i przeobrażeniami przeszła bez śladu w twórczości artystów — no i co najgorsze, że w dalszym ciągu maluje się martwe natury, tak jakby się na świecie nie stało.

Timyżem zaś stał się twórcy przedziwno. Stało się, że artyści, zamiast tworzyć, malowali stąd się urządnkami, kupcami, kelnerami i tak trwał przez długie lata okupacji, bojąc od czasu do czasu jakąś godziną „dł siebie”. Stała się więc rzecz najgorsza, której konsekwencje dopiero teraz się uwiadcniają: malarz lata całe nie malował, rzębiarz nie rzębił.

Najgorszy ten okres na szczęście minął. Ale, niestety, na tym się nie skończyło. Nastąpił okres organizacyjny życia artystycznego w Polsce z nowymi artyści zamiast o niczym innym nie myśleć, poza swoją twórczością, odrywani są od swych warsztatów pracy, by organizować związki artystyczne, uczenie różnych stóp i różnych zakresów i wszystkie sprawy mające na celu rozwiązanie wszelkich zagadnień życia artystycznego.

Dłatego też, pozwalam sobie na wypowiedzenie zdania, które być może wywoła sprzeciw, ale według mnie, nie czas jeszcze ferować wyroki, czy sztuka dzisiejsza jest na dobrej drodze, czy też zesła na manowce.

„Salon Wiosenny” (Warszawa, maj 1946), który zgromadził olbrzymią ilość eksponatów, bo podobno ok. 400 czy nawet więcej, nie może być żadną miarą brany pod uwagę jako ten problem, gdyż mimo ilości uczestników, nie dał pełnego obrazu, jaki jest naprawdę stan naszej plastyki. Wśród tej niesłychanie, niewyobrażalnej, zbyt dużej ilości nazwisk z całej Polski, brak było całego szeregu, który przykład może służyć chociażby fakt, że artyści mieszkający obecnie w Sopocie, w ogóle nie byli na salonie reprezentowani. Fakt ten należy sobie tłumaczyć prawdopodobnie bliskim terminem wystawy, która była w Gdańsku w kilka tygodni po otwarciu salonu.

Zartuzi stawiane obecnie plastynom są jeszcze jednym dowodem niezrozumienia drogi, jaką artysta musi przebyć, zanim koncepcję swoją w pełni zrealizuje.

W literaturze przeczyta się na zapalenie inazę, że też rzeczą wojenne bardzo szybko znalazły swą wypowiedź w dziełach współczesnych pisarzy.

Cała literatura obywatela, to rodzaj, którego odpowiednika na próżno szuka się w plastyce. Wydaje mi się jednak, że właśnie ten rodzaj literacki oparty o rzeczywistość, o kosmarnie przeżycia, jest jakoby przeciętniejszy balastem tej strasznej prawdy żywej.

Uchobę tego nie zamieniamy jest fakt, że nagrodę literacką „Czytelnika” otrzymał Tadeusz Brzecz, za książkę o temacie przedwojennym.

W plastyce nie tylko tylko podjęli próbę przetransportowania tyż same z życia codziennego, których się zapożeni nie potrafi, na obrazy.

Jak się już okazało, próba ta potwierdziła jeszcze raz regułę, że temat, to najgorszy wróg malarskości i malarstwa.

Bardzo to korzystne dla rozwświecenia mroków, jakie otaczają zagadnienia plastyki współczesnej, że dyskusja na ten temat zeszła się z pokazem „młodej sztuki” francuskiej.

Dla plastyków, fakt zapoznania się z dzisiejszą sztuką zachodu, bez względu na to, że jest to wolałoby wywieść ze współczesnej twórczości francuskiej, ma ogromne znaczenie.

Należy uważać wpływ tego pokazu, jako rodzaj odżywczy kąpieli — intelektualnej.

Konfrontacja różnych wizji plastycznych,

40 proc. — na książki i podręczniki szkolne. 10 proc. — na książki i podręczniki dla Uniwersytetu, Politechniki, Ośrodka Metodycznego-Pedagogicznego itp.

W punkcie drugim porządku dziennego sekretarz Wojewódzkiego Komitetu „Święta Oświaty”, ob. Stobiedo wysunął projekt przeistoczenia dotychczasowej organizacji wobec jej likwidacji i utworzenia nowego zadania, jednak przy fabrytym. W czasie dyskusji okazało się, że na terenie Dolnego Śląska przeważają opinie osadników rolnych (oparte na obserwacji młodzieży wiejskiej) — to element zdrowy moralnie i chętny do pracy, brak tylko odpowiedniej inicjatywy i sił fachowych.

Organizacja ta według oświeceniawca ob. Stobiedo — oparta na analogicznych podstawach Wojewódzkiego Komitetu „Święta Oświaty”, dla tym owojenie pracy zresztą by w sobie przede wszystkim nauczycielstwo, młodzież szkolną i akademicką. Znamy swoje możliwości, tak jak znamy trudności, czekające nas na terenie nowego zadania, jednak przy pomocy całego społeczeństwa cel zostanie osiągnięty.

Wojewódzki Komitet do walki z analfabetyzmem zwrócił się do ob. Wojewody, ob. Przewodniczącego Wojewódzkiej Rady Narodowej i ob. Przewodniczącego Wojewódzkiej Komisji Oświaty.

różnych realizacji, porównania i wnoski z tego wysunę — oto cel wystawy francuskiej. Nie przesadzając jej znaczenia trzeba sobie uprzytomnić, że eksponaty, które nam pokazano, to nie jest na pewno żaden wynalazek, który należało następnie opatentować i nazwać.

By zrozumieć znaczenie tej na pierwszy rzut oka obcej dla nas sztuki, trzeba otworzyć sobie wstecz drogę wiodącą do źródeł.

Uowszechnienie kultury prawa

Ministerstwo Sprawiedliwości rozpoczęło akcję popularyzacji prawa wśród społeczeństwa, opartą na szerokiej podstawie. W akcji tej czynne jest przede wszystkim sądownictwo, a także i inni pracownicy, teoretycy i praktycy. Wkrótce i u nas we Wrocławiu rozpoczyna się wykłady, odczyty i pogadanki o charakterze popularno-oświatowym, których celem będzie uowszechnienie znajomości prawa i wzajemne zbliżenie prawników z resztą społeczeństwa.

Akcja ta ma na celu nie tylko bezpośrednie, bieżące korzyści informacyjne dla społeczeństwa. Ma prócz tego spełnić znacznie głębszy i bardziej zasadniczy cel: uowszechnić kulturę prawa, udostępnić ten dział kultury społecznej, przemalcć odosobnienie, w którym są dotąd prawnicy i prawo.

To odosobnienie, brak zrozumienia między fachowym światem prawników a t. zw. laikami, występuje nie tylko w naszym społeczeństwie, ale niemal powszechnie w społeczeństwie i jest wynikiem działania wielu złożonych przyczyn. Faktem jest, że praca umysłowa, która się zajmuje podstawowymi zagadnieniami życiowymi człowieka, i której rozwiązania działają z jedną w swoim rodzaju skutecznością społeczną — wobec wszystkich — praca ta jest w oczach społeczeństwa rodzajem magii, dostępnym tylko dla wstępnym, czołhom i podlegającym nie nierozumianym, niemiłym słowom. Podstawowe działy praktyki prawa, jak proces cywilny, proces karny, postępowanie administracyjne, wydaje się czymś tak obcym, szuczynym, a przy próbie bliższego przyjrzenia się — nudnym, że t. zw. przeciętny człowiek z niechęcią się od nich odwraca, jeśli go życie koniecznie nie zmusza do takich kontaktów.

A w istocie nie brak nikomu prawdziwego, zainteresowanego zainteresowania prawem, — bo i nie mogło być takiego zainteresowania brankiem. Poprzez trudną, wyspecjalizowaną technikę, niemiłym zda się cudakę powłokę życia prawnego — zwykły człowiek wyzwa, że problematyka tego życia jest problematyką jego życia własnego, a rozwiązania takie lub inne obchodzą go w najbardziej zasadniczym poglądach na świat. Kiedy narzekamy na nielubiane załatwienie naszej sprawy w

skąd Francuzi zacierpali swoją obecną wizję malarską. „Tout comprendre, c'est tout pardonner” — mówią we Francji; trawestując to święte powiedzenie, można by powtórzyć zdanie o odosobnieniu do sztuki. Przedo wszystkim jest ta „młoda sztuka” buntem przeciwko impresjonizmowi, buntem przeciwko temu wszystkiemu, do czego krytyka i publiczność od lat przywykła i o uznawała za dobre.

Wbrew pozorom, nie jest to jednak nic nowego. Nie tylko to jednak, bo zaistnienie tego rodzaju wyrazu w plastyce, nie przekreśla bynajmniej tego co się działo na terenie plastyki do niedawna i co dalej się rozwija.

We Francji bowiem, najskrajniejsze kierunki nie wykluczają się nawzajem, potrafił bowiem rozwijać się obok siebie, zupełnie niezauważając się to dzieje u nas.

Sztuka, której fragment nam pokazano, nie jest mimo swej bezspesznej warkości, przekreśleniem osiągnięć plastycznych tej miary co Bonnard, Matisse czy Picasso. Każdy z tych trzech wymienionych, kontynuując drogę swej twórczości, z tym, że drogi te są zupełnie odrębne dla każdego. W niczym to jednak nie psuje ogólnej drogi twórczości francuskiej, której główną cechą jest bezwzględny indywidualizm.

By nawrócić do drogi jaką kroczy twórczość polska, należy według mnie dopiero to prace uważać za materiał do wydania sądu o sztuce polskiej, które teraz powstają w pracowniach.

Nie wczesniej krystalizuje się wyraz naszej sztuki, jak po kilku latach uciążliwej pracy i zmuszonych poszukiwań — własnego wyrazu.

Publiczność zaś i krytyka nigdy nie zrozumieją żadnej realizacji plastycznej, jeżeli nadal będą się doszukiwali w realizacjach plastycznych zagadnień, które już w założeniu swym nie są zagadnieniami wszelkiej koncepcji malarskiej, a więc tematu.

Temat, zarówno jako koncepcja, jak i pojęcie, odgrywa rolę jedynie w literaturze, natomiast ani w malarstwie, ani w muzyce nie ma żadnego zastosowania.

Szkoda bardzo (zarówno dla plastyków, jak i dla widzów), że zamiast asocjacji literackich mało kto próbuje tak patrzeć na obraz, jak umie słuchać muzyki.

Nierównie bowiem bliższym jest powinowatemu między sztuką a sztukami plastycznymi, niż między malarstwem a literaturą.

Tak samo, o ile mi wolać podać kilka rad, jak usunkowić w nas do „osamotnienia malarstwa” doby obecnej, to przede wszystkim warto sobie przypominąć wypowiedzi sławnych malarzy, drukowane przed wojną w „Głosie Plastyków”. Miałem kiedyś znajomości tam bardzo słusznego zdania: „Osamotnienie — Szukanie nowości i oryginalności jest szlachetną potrzebą, która tylko źle maskuje się banalność i brak temperamentu”.

Nie nowości więc należy się doszukiwać w dziełach sztuki francuskiej.

Obserwacja wciąż żywego nurtu twórczości, a niekaż jakie zrzepnąć z najstarszych zabłytków sztuki, nie nasłaniają jej i nie zatrcają własnej twarzy.

Najważniejszym bowiem atutem twórczości to indywidualność.

Hanna Krzwicka
Wrocław wrzesień 1946 r.

Stan badań prehistorycznych w Dolnym Śląsku

(Wywiad z Pełnomocnikiem Rządu dla konserwacji zabytków prehistorycznych i zezwoleń, ob. Radosław Janką — profesorem Uniwersytetu Wrocławskiego.)

„Wrocław — objaśnia prof. Janka — był bazą niemieckiej propagandy antypolskiej w dziedzinie prehistorii. Stąd wyszła w 1938 r. po inwazji Niemców na ziemię polską czołwka prehistoryczna niemiecka, którą nazywano „Herrenvolk”. Oczywiście, obiektywiście bierze — to pojęcia nie miały nie wspólne z rzeczywistością, bo między plemionami germańskimi, których kolebką była Skandynawia, a współczesnymi Niemcami istnieją takie różnice, jaka istnieje między starożytnymi Rzymianami i Greckami, a późniejszymi Włochami czy Niemcami. Są to trzy psychologicznie i antropologicznie różne. Dla jedynego ludu skandynawskiego mogłyby jeszcze najszlachetniej uważać się za spadkobierców pierwotnych Germanów.

Jeżeli natomiast chodzi o organizację konserwacji zabytków i umiejętności przycięgnięcia do współpracy ludzi postronnych przez wykorzystywanie podłoża emocjonalnego — to niemiecka umiejętność święta triumfy.

Teraz Śląsk był najlepiej w Niemczech zorganizowany. Szyły na to bardzo znaczne fundusze. Wystarczy powiedzieć, że budżet muzeum wrocławskiego był wyższy, niż budżety wszystkich polskich muzeów prehistorycznych.

„Z tych wspaniałości zastaliśmy w czerwcu 1945 ruiny, w których rozciągnęliśmy prace konserwacyjne we Wrocławiu” — objaśnia dalej prof. Janka. W zimie 1945/46 prace konserwacyjne zostały zahamowane wskutek zima. Z wiosną podjęto je na nowo w celu zabezpieczenia pozostałości. Udało się odnaleźć prawie całą bibliotekę muzeum prehistorycznego oraz większość wykopalisk-eksponatów, które obecnie są w całosci zabezpieczone.

Wrocław przedstawia dzisiaj na najlepszą zabezpieczoną placówkę naukową na Ziemiach Odzyskanych, do stanu jednak przedwojennego jeszcze daleko. Przede wszystkim brak wykwalifikowanego personelu i tu znowu wypada zaznaczyć, że ilość pracowników naukowych przed wojną w Europie była kilkakrotnie wyższa niż w Polsce. Na wyszkolenie nowych młodych naukowców byłoby trzeba 4 lata.

Z dotychczasowych rezultatów prac wykopaliskowych zapoznaliśmy szerszą publiczność wystawami prehistorycznymi, urządzoną w czasie „Dni Kultury” we Wrocławiu, w salach Seminarium Historii Literatury Polskiej Uniwersytetu Wrocławskiego. Niestety, wbrew inten-

ejm organizatorów wystawy trzeba było po 3 tygodniach wystawę zwinąć z powodu braku lokalu, który nie pozwalał na urządzenie stałej wystawy. W tym miejscu wypada wspomnieć o trudnościach, jakie czyniły w uzyskaniu lokalu dla muzeum prehistorycznego TZP (Tymczasowy Zarząd Państwowy); mimo posiadania kilku gmachów, nie chce do tychczas zwozić jedynie nadającego się dla muzeum budynku przy Kurzym Targu (od Krynki do ul. Szarych Głaz).

Wobec trudności, jakie czyniły w uzyskaniu lokalu dla muzeum prehistorycznego TZP (Tymczasowy Zarząd Państwowy); mimo posiadania kilku gmachów, nie chce do tychczas zwozić jedynie nadającego się dla muzeum budynku przy Kurzym Targu (od Krynki do ul. Szarych Głaz).

Wobec trudności, jakie czyniły w uzyskaniu lokalu dla muzeum prehistorycznego TZP (Tymczasowy Zarząd Państwowy); mimo posiadania kilku gmachów, nie chce do tychczas zwozić jedynie nadającego się dla muzeum budynku przy Kurzym Targu (od Krynki do ul. Szarych Głaz).

Wobec trudności, jakie czyniły w uzyskaniu lokalu dla muzeum prehistorycznego TZP (Tymczasowy Zarząd Państwowy); mimo posiadania kilku gmachów, nie chce do tychczas zwozić jedynie nadającego się dla muzeum budynku przy Kurzym Targu (od Krynki do ul. Szarych Głaz).

Wobec trudności, jakie czyniły w uzyskaniu lokalu dla muzeum prehistorycznego TZP (Tymczasowy Zarząd Państwowy); mimo posiadania kilku gmachów, nie chce do tychczas zwozić jedynie nadającego się dla muzeum budynku przy Kurzym Targu (od Krynki do ul. Szarych Głaz).

Wobec trudności, jakie czyniły w uzyskaniu lokalu dla muzeum prehistorycznego TZP (Tymczasowy Zarząd Państwowy); mimo posiadania kilku gmachów, nie chce do tychczas zwozić jedynie nadającego się dla muzeum budynku przy Kurzym Targu (od Krynki do ul. Szarych Głaz).

Wobec trudności, jakie czyniły w uzyskaniu lokalu dla muzeum prehistorycznego TZP (Tymczasowy Zarząd Państwowy); mimo posiadania kilku gmachów, nie chce do tychczas zwozić jedynie nadającego się dla muzeum budynku przy Kurzym Targu (od Krynki do ul. Szarych Głaz).

Wobec trudności, jakie czyniły w uzyskaniu lokalu dla muzeum prehistorycznego TZP (Tymczasowy Zarząd Państwowy); mimo posiadania kilku gmachów, nie chce do tychczas zwozić jedynie nadającego się dla muzeum budynku przy Kurzym Targu (od Krynki do ul. Szarych Głaz).

Walka z analfabetyzmem na Dolnym Śląsku

Dnia 20 września br. w sali konferencyjnej Kuratorium Okręgu Szkolnego Wrocławskiego zwołane zostało posiedzenie likwidacyjne Prezydium Wojewódzkiego Komitetu „Święta Oświaty” z siedzibą we Wrocławiu.

Obrazą gład ob. J. Dębski, Kurator Okręgu Wrocławskiego, który w imieniu Prezydium złożył podziękowanie członkom wszystkich lokalnych Komitetów „Święta Oświaty” na Dolnym Śląsku, przedstawiciele Rządu na wojew. wojew. przedstawiciele partii politycznych, Związków Zawodowych oraz bratry.

W dalszym ciągu swego przemówienia, mówca charakterystyzował działalność Komitetu w zestawieniu z zagadnieniem oświaty w Polsce i na terenie własnego województwa oraz krótki zarys organizacji. Na terenie woj. wrocławskiego działały 34 komitety powiatowe i około 120 komitetów gminnych, które w dniach „Święta Oświaty” 1 i 3 Maja zebrały łącznie 2.816.871 zł. przy czym największe sumy ze zbiorów ulicznej oświatę m. Wrocław — 330.431 zł., najmniejszą powiat Ziębice — 10.797 zł. Uzyskane w ten sposób fundusze przeznaczone na jak najszersze zrealizowanie ustawy bibliotecznej w zakresie województwa, a zatem na zakup i rozpowszechnienie książki według przewidzianego podziału:

50 proc. — na ogólnie osiągniętej kwoty — na potrzebę bibliotek powiatowych, tj. takich, których może korzystać każdy obywatel.

Czyli nicy piszą

Jak urzędy ułatwiają zdemobilizowanych

W 1944 powołany został do Wojska Polskiego i w szeregach II Armii brałem czynny udział w walkach z Niemcami...

Obecnie w sierpniu br. zostałem zdemobilizowany z wojska, wychodząc z wielu odspaczeńiami i pięknymi świadectwami stwierdzającymi, iż pracowałem na stanowisku lekarza-dentysty.

Opuszczenie szeregów Wojska Polskiego dumnie, pewny dobre spełnienie obowiązku wobec Ojczyzny i pewny, że w myśl głoszonego zasad w wojsku chleb w cywilu znaję...

minie zawiądzanie przyniosę. W razie nieotrzymania terminu — zgadzam się, by o niego mi przysłał. Też nie wystarczy. Nie mając do mnie jako zdemobilizowanego oficera zaufania.

Czy to naprawdę jest w porządku? Stawiam sprawę w ten sposób, zmusza się mnie do wyjazdu do Krakowa i do Lublina, co dostarczenia niestoiących papierków, zapewnienie, że jeżeli przywiozę — to może będzie dobrze.

Gdyby nie był w wojsku a przybył na Ziemię Odzyskana wtedy, kiedy te panie z Komisji, na pewno miałbym już dobrze pro-

spierający zakład we Wrocławiu tak, jak te panie, i nie byłbym zmuszony szukać pracy aż w Bystrzycy, gdzie pacjenci mogą być lub nie. Tylko przez trud i tylko dzięki przelewowi krwi polskiego żołnierza panie te mają ładne zakłady i nam, zdemobilizowanym, mogą dyktować warunki. Ja natomiast muszę iść do urzędów, jeździć do Krakowa i Lublina, tylko nie wiem, skąd na to wziąć fundusze.

Tadeusz Dymek, por. rez. W. P.

Oficerowie 25 pułku piechoty na rzecz Odbudowy Warszawy

W dniu 16 bm. odbyło się zebranie oficerów 25 p. p., na którym między innymi poruszono sprawę pomocy dla odbudowującej się Warszawy.

W czasie dyskusji nad uchwaleniem postanowienia co do wysokości sum, głos zabrał por. P. o. n. d., który powiedział, że Warszawa jest nam bardzo droga i należy jak najdalej przyjąć jej z pomocą.

nia wykazał tutaj kpt. Borek, który nawoływał kolegów do jak największego wkładu w dzieło odbudowy Warszawy z naszej strony, oraz do jak najszybszego spłacenia zdemobilizowanych sum pieniężnych.

Na zebraniu byli też obecni oficerowie — członkowie Zarządu Spółdzielni Wojskowej 25 p. p. „Rzeszowiaków”, jak: kpt. Nowak, mjr. Pawłowski, por. P. o. n. d.

Zarząd spółdzielni postanowił za zgodą członków spółdzielni opodatkować spółdzielnię w wysokości 10 proc. miesięcznie od czystego zysku, na rzecz Odbudowy Warszawy. Tutaj znowy wykazał wiele dobrej woli i inicjatywy kpt. Nowak, który sam wymienił powyższą cyfrę procentową, twierdząc, że spółdzielnia przy takim zysku, jaki obecnie ma, potrafi dać kilka tysięcy złotych miesięcznie, a przy zwiększonym obrocie da jeszcze więcej dochodu.

Członkowie spółdzielni wszyscy bez wyjątku zgodzili się na takie opodatkowanie się spółdzielni „Rzeszowiaków”.

Baziuk

Otwarcie domu starców we Wrocławiu

W dniu 17 września rb. w domu Sekcji Kobiet PPS we Wrocławiu przy ul. Marszałka Stalina Nr. 45 nastąpiło otwarcie Domu dla Starców. Poświęceniom dokonał ks. Skiba.

Placówka ta, tak konieczna w obecnych czasach, stworzona została staraniem Sekcji Kobieta P.P.S. W przemówieniu wstępnym Inspektorka Referatu Opieki Społecznej Sekcji tow. Janina Kanonik zapoznała zaproszonych gości z rezultatami pracy swego Referatu: przez punkty Dworcowej Opieki nad Matką i Dzieckiem przeszło od 15 września ub. r. 62.645 (sześćdziesiąt dwa tysiące sześćset czterdzieści pięć) dzieci i matek, otrzymując żywność i odzież; 20 transportów repatriantów z Rosji i Syberii w okresie zimowym otrzymało gorące posiłki i pomoc. Ostatnio palącą kwestią okazało się zajęcie się wielką liczbą starców i kalek, pozostających bez opieki i poczynających trudnić się żebractwem.

Chociaż Dom Starców stworzony został przez Sekcję Kobiet P.P.S., jednak przyjmowani są do niego wszyscy, potrzebujący pomocy, bez względu na przynależność partyjną.

Z kolei zabrał głos przedstawiciel Miejskiego Komitetu P.P.S. obiecując swoją

współpracę w akcji pracy społecznej. Na zakończenie przewodnicząca Sekcji Kobieta P.P.S. tow. Moszczeńska-Remlingerowa wygłosiła przemówienie, podnosząc zasługi tow. Kanonik i życząc nadal również owocnych, jak dotychczas rezultatów w pracy.

Z. Przybyłowska.

KINO „WARSZAWA” UL. FREDRY 16

na otwarcie sezonu jesiennego wyświetla nowy sensacyjny film francuski SKARB RODZINY GOUPI

NUTY NOWE I UŻYWANE

M. ARCT

WROCLAW KOŁĄTAJA 21 obok dworca Głównego

SPOŁEM Związek Gospodarczy Spółdzielni R. P.

Okręgowy Oddział Spożywczy we Wrocławiu ul. Kłęczkowska 52

komunikuje że węgiel i koks na opłacone asygnaty należy pobrać do 26. 9. 1946 r. włącznie.

Za nieopbrany węgiel i koks do tego dnia, nastąpi zwrot gotówki, a opał przekazany zostanie do dyspozycji Miejskiego Wydziału Aprobowacji i Handlu.

Tiękno Dolnego Śląska



Główne wejście do kościoła Piotra i Pawła w Legnicy

ZJAZD PRZEDSTAWICIELI ŻYDOWSKICH SPÓŁDZIELNI

Dnia 22 września br. w sali Teatru Popularnego przy ul. Ogrodowej odbyła się Ogólnopolski Zjazd Delegatów żydowskich spółdzielni. Program Zjazdu przewiduje szereg referatów na temat spółdzielczości.

Oh, Lewi wygłosi odczyt p. t. „Żydowska spółdzielczość na Dolnym Śląsku, jej zadania i perspektywy”.

W ramach zjazdu przewidziane jest nadal seminarium spółdzielcze.

25 PUŁK LEGNA SWOICH BYŁYCH ŻOŁNIERZY

W koszarach 25 Pułku Piechoty odbyło się uroczyste pożegnanie zdemobilizowanych ostatnio żołnierzy tej jednostki.

Pożegnanie zdemobilizowanych żołnierzy sztandarem Towarzystwa Przyjaciół Żołnierza zakończyło się miłą uroczystością, której głównym inicjatorem było T. F. Z.

Delegatura Zarządu „SPOŁEM”

ogłasza przetarg nieograniczony na:

- 1) kapitalny remont dźwigu parowego w Porcie Miejskim
2) Instalacje oświetlenia elektrycznego,
3) Instalacje centralnego ogrzewania,
4) Remont elektrycznej windy towarowej,

Podkiadki przetargowe oraz bliższe informacje można otrzymać w godz. urzędowych w lokalu Delegatury Zarządu „SPOŁEM” na Okręg Dolnośląski przy ul. Gen. Henryka Dąbrowskiego 46

Otwarcie ofert nastąpi w dniu 25 września 1946 o godz. 10-ej w lokalu Referatu Budownictwa

CZY MASZ JUŻ W SWOJEJ BIBLIOTECE KSIĄŻKĘ J. DĄBROWSKIEGO „Na zachód od Zanzibaru” Spółdzielnia Wydawnicza „WIEDZA”

CENTRALA DOSTAW TECHNICZNYCH PRZY UL. POMORSKIEJ 17

ZMIENIA OBECNIE SWĄ NAZWĘ NA ARTEBE ZB. BAKOWSKI ODDZIAŁ WE WROCLAWIU WROCLAW, ul. POMORSKA 17

Sprawdź, czy wśród cennych poezji masz w swojej bibliotece »PIÓRO NA WICHRZE« ST. R. DOBROWOLSKIEGO Spółdzielnia Wydawnicza „WIEDZA”

Repertuar kin

„MONIER” — Film prod. francuskiej pt. „Blaski i cienie życia kobiecy”.
„POLONIA” — Winnia 53, film produkcji polskiej pt. „Znachor”.
„WARSZAWA” — ul. Fredry nr. 16, komedia muzyczna „Śluby kawalerskie”.

Odpowiedzi Redakcji

P. Kowalewska Danuta, Legnica. Sprawa niefortunnej „Madama Butterfly” (broń Boże nie — fley, jak pani w swym liście pisze) była już przez nas niejednokrotnie wyjaśniana...

Kronika miejska

DEJALNOŚĆ OŚWIATOWA STRAŻY POŻARNEJ

(5) W ramach 46 godzinnego kursu sanitarnego urzędzonego staraniem Polskiego Czerwonego Krzyża odbywa się również 4-0 godzinny wykład ogniomistrza ob. Szczerba Tadeusza z dziedziny ratownictwa przeciwpożarowego.

Poprzednio tj. w dniu 12. 8. br. przy Państwowej Fabryce Wodociągów we Wrocławiu został zorganizowany i przeprowadzony I na Dolnym Śląsku 10-dniowy kurs ratownictwa przeznaczony dla załogi wewnętrznej straży pożarnej.

Następnie, na życzenie D-żtwa 25-go pp. oddelęgowano ogniomistrza ob. Szczerba Tadeusza, który przeprowadził szereg wykładów z teorii i praktyki ratownictwa przeciwpożarowego w ramach 10-0 dniowego kursu. Ukończył go w dniu 14. 9. br. 16 szeregowych z wynikiem dobrym.

„SKUTKI KAWALERSKIEJ JAZDY”

(6) Samochód ciężarowy Państwowych Zakładów Przemysłu i Olejarskiego we Wrocławiu, prowadzony przez nietrzeźwego kierowcę zderzył się w dniu 19. 9. na ulicy Ja-

gielly z maszyną Komendy MO. Siedzący w niej kpt. Kropicki odniósł nieznaczne obrażenia.

Pijany sprawca wypadku został przytrzymany w trakcie ucieczki i oddany w ręce sądu śledczego.

UJĘCIE SPRAWOWCÓW NAPADU

(8) Patrol Milicji Obywatelskiej zatrzymał w dniu 19 bm. niejakich Szkolde Franciszka oraz Hanelda Edwardsa, podejrzanych o udział w napadzie rabunkowym z bronią w ręku, przy czym skradziono rower i 1400 zł. Po dokonaniu zabunktu zmierzani złodzieje zaangażowali do gospodarzy kolejni z wódką.

Obaj zatrzymani skierowani zostali do dyspozycji prokuratora Sądu Grodzkiego.

PORZĄDEK MUSI BYĆ!

(8) W najbliższym czasie skierowane zostaną na miasto specjalne patrole M. O. celem zlikwidowania handlu ulicznego, przede wszystkim jeśli chodzi o miejsce, na którym on się odbywa.

Jak wiadomo, władze miejskie przeznaczają na plac targowy plac Grunwaldzki, choć i tam przysyłały się częstsze inspekcje porządkowe.

CENY OGŁOSZEN: Ogłoszenie drobne po 5 zł za wyraz. Poszukiwania rodzin i pracy po 3 zł, reklamowe 15 zł w tekście 25 zł, tłustym drukiem 100 proc. drożej. W numerach niedzielnych 50 proc. drożej. Przy wielokrotnych ogłoszeniach — rabat. Za terminowy druk ogłoszeń. Administracja nie odpowiada. Obito w Zakładach Graficznych Spółdzielni Wydawniczej „Wiedza” we Wrocławiu, ul. Wierzbowa 30.